Nr 149 nr. 148 jest po nr. 149

Kraków, 4 Lipca — Sobota

Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Comp.

Kraków 3 lipca.

Po dwunasto-letnich próbach życia autonomicznego, które zatrzymywało się nie na jednej przeszkodzie, a zwłaszcza nie mogło postępować raźnie naprzód, bo już z początku nie na właściwą wprowadzone zostało kolej, objawia się jednak postęp, choćby tylko w uznaniu niedostatków.

Te pierwsze kroki na drodze autonomicznej, lubo jeszcze nie zupełnie zwolnione z paska wyłącznie rządowej egzekutywy, okazały wszelako, że moglibyśmy chodzić o własnej mocy bez niebezpieczeństwa potknięcia się lub chętki przedwczesnych przeskoków, gdybyśmy przed sobą mieli wytkniętą i wyrównaną ścieżkę. Połowiczna dotąd autonomia oduczyła nas dawnego ducha opozycyi dla opozycyi, który był naturalnem następstwem dawnego systemu, wszelkie funkcye polityczne, administracyjne i sądowe przyznającego w całości jedynie organom rządowym, a kraj skazującego na bierność. Ukoiły się nieco uprzedzenia i niechęci tak społeczności do władz rządowych, jak różnych warstw społecznych wzajem do siebie. Doszliśmy do poznania solidarności interesów rządu z krajem, wspólnej potrzeby zapewnienia tych warunków porządku, wymiaru sprawiedliwości, sprężystej i prostej administracyi, które tylko mogą być osiągnięte przez jak najszerszy udział rządzonych w funkcyach rządu, czyli przez zastąpienie dawnej machiny biórokratycznej oddzielnie i luźno wśród społeczeństwa stojącej, organizacyą autonomiczną, łączącą pierwiastek władzy z samorodnemi siłami kraju.

Poczucie to i te dążenia, acz mogą potykać się o ten lub inny paragraf konstytucyi, są wolne od ducha politycznej opozycyi; wskazane jedynie wspólnym praktycznym interesem państwa i kraju, bo ich celem nie jest prawno-polityczna odrębność, lecz ustanowienie jak najtańszego dla państwa, a najkorzystniejszego dla kraju zarządu wewnętrznego.

Gdyśmy wyszli z fazy niewłaściwego sporu konstytucyjnego o formułki rezolucyi, reformy nasze wewnętrzne bez względu na chwilowy systemat, z którym pod innemi względami możemy walczyć, nie przedstawiają takich trudności i sprzeczności usunąć się nie dało.

Chodzi tylko przedewszystkiem o uznanie, od czego zacząć należy, co najpierw skrzywionem zostało w organizacyi autonomicznej, a bez czego wszelkie zmiany i poprawki byłyby płonnemi, byłoby to bowiem budować wyższe piętra gmachu autonomicznego, który jeszcze nie ma tej podwaliny, jaką jest gmina.

I pod tym też względem zapisać winniśmy z pociechą postęp w uznaniu tej potrzeby pierwotnej, zorganizowania gminy. Gdy przed sześcią jeszcze laty nie było bardziej atakowanej myśli nad projekt gminy zbiorowej, kiedy na jego stronników padały sprzeczne zarzuty, z jednej strony wstecznictwa, z drugiej socyalizmu, a zawsze oskarżenie o niepraktyczną ideologię; kiedy tak już przywykliśmy do martwych formułek biórokratyzmu, żeśmy organizacyą autonomiczną chcieli oprzeć na fikcyach społecznych, jaką jest jednostka zwana obszarem dworskim i niepłodny materyał gromady; po sześciu latach, po przebytem doświadczeniu i licznych zawodach, nie pojawia się dziś żaden projekt, żaden głos domagający się reformy, któryby na pierwszym planie nie stawiał okręgu gminnego, z szerszym lub szczuplejszym zakresem samodzielności.

Nie dla czczej przechwałki i przedwczesnego jeszcze tryumfu zapisujemy zwrot opinii publicznej ku tej zasadzie, której od początku nasz dziennik i zbliżone doń stronnictwo stawiały i broniły.

Z gminy zbiorowej jak z kłębka wysnuwa się cała organizacya autonomiczna, podobnie jak w krystalizacyi kształt pierwszego kryształu nadaje formę całej bryle. Organizacya władz i Rad obwodowych czy powiatowych, równie jak Wydziału krajowego i Namiestnictwa są tylko dalszemi szczeblami i konsekwencyą organizacyi gminnej. Stopień, w jakim samodzielność autonomiczna i udział spółeczny łączą się z pierwiastkiem władzy rządowej idącej z góry; rozgraniczenie, raczej równowaga tych dwóch czynników, jest lubo ważnym, wszelako szczegółem tylko. Byle pierwiastek władzy rządowej nie pochłonął w sobie i nie zamortyzował udziału autonomicznego społeczności, rękojmia i kontrola, jaką dla siebie zachowa, nie wstrzymają prawidłowego rozwoju samorządu.

Lecz nietylko organizacya władz i reprezentacyj autonomicznych jest niemożebną, dopókąd nie ma silnej gminy: o jej brak rozbijają się wszelkie projekta, wszelkie ulepszenia i reformy ustawodawstwa krajowego. W niej bowiem jako w zasadniczej i pierwotnej formie społecznej spoczywa klucz do uregulowania stosunków społecznych, kwestyj administracyjnych, bezpieczeństwa, porządku, a nawet oświaty i własności. Oświaty mówimy, bo po rodzinie i kościele, gmina ma pierwsze prawo do szkoły, a sztucznie tworzone komitety nadzoru szkolnego nie zdołają zastąpić jej wpływu. Zresztą, oświata nie na szkole jedynie polega, pierwszym jej warunkiem wzmocnienie tej naturalnej organizacyi, która łączy ludzi w społeczność. Gminy tylko może być atrybucyą nadzór nad czystością obyczajów i moralnością we wsi, zapobieżenie szkodnictwu, włóczęgostwu i t. d.

Lecz nie będziemy powtarzali wszystkich argumentów za koniecznością zorganizowania gminy, choć coraz to nowe dowody nasunąć może doświadczenie dotychczasowej autonomii, która dla tego tak powoli się rozwija, że zaczęła od zatwierdzenia rozdziału gminnego, smutnej spuścizny poprzednich systematów.

Wobec pojawiających się częściej, niż to zwykle bywa w czasie letniej posuchy projektów, odnawianych pomysłów lub odgrzewanych polemik w sprawach reform ustawodawstwa krajowego, czujemy potrzebę powtórzenia tego okrzyku, różnego od znanego okrzyku *Carthaginem delendam esse*, bo nie wołamy, aby zburzyć, lecz powtarzamy od lat tylu, aby zbudować gminę, to jest zorganizować ją.

Zbudować gminę, ale bezwłocznie, bo bez tej reformy, wszystkie zmiany, poprawki, projekta będą koślawe, połowiczne, przedwczesne, a zatem miasto korzyści, szkodę autonomii krajowej przynoszące.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Londyn 28 czerwca.

Wiadomość, że Rosya wzięła w posiadanie dolinę Atreku, urządziła się tamże na granicy perskiéj i zamieniła ją w nową prowincyę rosyjską na południowo-wschodniéj stronie morza Kaspijskiego, przyjęto w Anglii z zadziwieniem i nieukontentowaniem. Zrozumieją nareszcie tutejsze sfery urzędowe, że nie przyda się na nic wstrzymywać się daléj od wszelkiego działania, w celu wzmocnienia granicy północno-zachodniéj w Indyach, i rachować na odpowiednie powstrzymanie się ze strony Rosyi. Przekonywają się Anglicy, że trzeba coś zrobić i to spiesznie w Beludżystanie i w Afganistanie, jeżeli chcą Rosyę utrzymać na wodzy, I sądzę, że byliby już coś uczynili w tym kierunku, gdyby gabinet angielski i rząd indyjski, nieobawiali się dać pretekstu Rosyi do posunięcia się w Azyi środkowéj. Skoro jednak nie zatrzymała się Rosya dla tego, oba rządy angielski i indyjski pojmą zapewne, że teraz na nie koléj wziąść się do czynu

Fakt, że Car podpisał rozkaz annektowania nowéj prowincyi zakaspijskiéj, w wilię swego wyjazdu, aby odwiedzić Anglię, wiedząc dobrze jak dalece owa anneksya niepodobać się musi Anglii wywołał tu głębokie i wielce mu nieprzychylne uczucia. Uroczyste zaprzeczenie, które rząd angielski ogłosił z naciskiem, wszelkiéj myśli odwiedzin przez królowę Petersburga, zdaje się być pod tym względem dość znaczącem.

Kraków 3 lipca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 2 lipca.)* Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr Weigel; Radców obecnych 37.

B. Prezydent miasta Dr Dietl wystosował do Rady następujące pismo:

„Szanowna Rado! Czcigodni Panowie! Sposób, w jaki szanowna Rada skromne moje zasługi uznać raczyła, jest tak wzniosły i dla mnie zaszczytny, iż mnie najżywszą przejmuje radością i hojnie wynagradza za trudy, jakich w pełnieniu mojej niemal 8 letniej służby miejskiej doznawałem. Raczy przeto szanowna Rada przyjąć wyraz mojej dozgonnej wdzięczności i zapewnienie, iż nigdy nie przestanę być wiernym obywatelem tego miasta, które gorąco pokochałem i któremu tyle chluby i pomyślności zawdzięczam. Was czcigodni koledzy jeszcze raz żegnam i Boskiej polecam opiece, prosząc, ażebyście mnie w łaskawej zachowali pamięci“.

Inne pismo Dr Dietla dotyczące zrzeczenia się urzędu radcy miejskiego, które zostało już raz odczytane na ostatniem posiedzeniu tajnem, odesłano do sekcyi prawniczej.

Mieszkańcy ulicy Garbarskiej proszą o urządzenie chodnika posadzkowego w tej ulicy po stronie kościoła X. Karmelitów. Odesłano do sekcyi gospodarczej.

Radcy miejscy Redyk, Stokmar i Marfiewicz otrzymują na 3 miesiące urlop dla poratowania zdrowia.

Przewodniczący oznajmia, że 26 czerwca odbył się obrachunek kasy miejskiej, którą znaleziono w porządku; następnie, że relacya o wyborze nowego prezydenta odejdzie jutro do Namiestnictwa z prośbą o najśpieszniejsze wyjednanie zatwierdzenia Monarchy.

Po nadejściu tego zatwierdzenia i objęciu urzędowania, zastrzegł sobie wiceprezydent Dr Weigel urlop na 2 miesiące dla poratowania zdrowia i załatwienia zaniedbanych przez czas zastępstwa Prezydenta obowiązków swego urzędu. Rada udzieliła żądany urlop.

Radca Dr Hoszowski przypomina, że komisya pomiątkowa zawiązana w r. 1870, z wielkim trudem przygotowała i w r. 1871 przedstawiła Radzie napisy mające uwydatnić miejsca historyczne naszego miasta. Tymczasem przez trzy lata nic nie uczyniono ze strony Rady a kilkakrotne interpelacye nie odniosły żadnego skutku. Komisya widziała się przeto zmuszoną rozwiązać się i o tem Radę zawiadomić.

Następnie oznajmia Dr Hoszowski w imieniu komisyi archiwalnej, że w ubiegłym kwartale uporządkowaną została reszta akt pojedyńczych wynosząca około 15,000 sztuk i że wyłączone przytem akta niemające żadnej wartości oddane zostały do papierni.

Sprawozdania powyższe przyjęła Rada do wiadomości.

Z porządku dziennego Radca mag. Dr Schmidt zdał sprawę imieniem sekcyi szkolnej o wniosku radcy Dr Bochenka żądającego wezwania Rady szkolnej okręgowej miejskiej, aby zmieniła ogłoszenie konkursu na posadę dyrektora przy szkole żeńskiej na Podwalu z powodu, że jest przeciwne § 17 statutu tej szkoły, gdyż przypuszcza do ubiegania się o tę posadę także kandydatów z egzaminem do szkół wydziałowych. Sprawozdawca wyjaśnił, że konkurs na posadę dyrektora został ogłoszony na podstawie reskryptu Rady szkolnej krajowej, która zatwierdzając statut szkoły żeńskiej 8 klasowej, wyraźnie zrobiła zastrzeżenie: że kandydaci lub kandydatki, którzy ukończywszy seminaryum żeńskie, wykażą się patentem nauczycielskim do szkół wyższych miejskich mogą być uważani za uprawnionych do objęcia wyższych posad nauczycielskich.

Dla tego sekcya szkolna jest zdania, że nie zachodzi potrzeba zmiany ogłoszenia konkursowego, zwłaszcza, że przy obsadzaniu posady dyrektora Rada będzie mogła dać pierwszeństwo temu kandydatowi, który złożył egzamin na nauczyciela do szkół średnich.

Dr. Bochenek stając w obronie swego wniosku oświadcza, że powołany przez sprawozdawcę ustęp reskryptu Rady szkolnej krajowej mieścił w sobie tylko życzenie a nie warunek; wnosi przeto, aby wezwać Radę szkolną okręgową o wstrzymanie konkursu, dopóki nie będzie rozstrzygniętą kwestya co do charakteru szkoły żeńskiej na Podwalu. Wniosek ten nie został poparty.

Rm. dr. Gumplowicz wnosi, aby Rada przyjąwszy sprawozdanie sekcyi szkolnej do wiadomości, uchwaliła przejście do porządku dziennego nad wnioskiem dra Bochenka.

Rm. dr. Biesiadecki zgadzając się na ten wniosek, wnosi nadto, aby Rada zażądała od komisyi delegowanej do rozpoznania charakteru szkoły na Podwalu, iżby przedłożyła sprawozdanie, zanim Rada m. przystąpi do nominacyi dyrektora.

Rm. dr. Warschauer zwraca uwagę, że szkoła tego rodzaju, jaka jest na Podwalu, utworzoną została wbrew życzeniu Rady, gdyż ta pragnęła mieć wyższy zakład naukowy żeński, czyli t. z. gimnazyum, nie ma się więc czego śpieszyć z urządza-

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

Publikacye Akademii Umiejętności.— Pamiętnik.— Materyały do historyi. — Wydanie łacińskie Długosza. — Justus Decyusz. — Historya konia.— Pyśma Tymka Padurry.

(Dokończenie).

Obok tylu prac przygotowawczych do historyi o których mówiliśmy wyżej — uważamy za właściwe powiedzieć kilka słów o książce Dra Aleksandra Hirschberga pod tytułem: *Życie i pisma Justa Ludwika Decyusza* (od r. 1485 — 1545) we Lwowie, nakładem autora 1874 r. Jest to jak widzimy monografia cudzoziemca, Alzatczyka Diecza, który przybył do Polski i za protekcyą Niemców, Bonarów, używających wielkiej wziętości na dworze Zygmunta Igo przyszedł do znaczenia, zyskał sekretarstwo królewskie, używany był do wielu czynności dyplomatycznych, menniczych, nawet i górniczych — a biegły w łacinie i znający klasyków, jak wszyscy niemal humaniści, trudnił się dzieł wydawnictwem, wreszcie i sam pisał historyę panowania króla, któremu służył. Skutkiem tej swojej niezmordowanej czynności i obrotności, bo przybysz ten wszystko umiał i do wszystkiego dawał się użyć, zebrał ogromny majątek, który mu dawał niepoślednie w społeczeństwie stanowisko. Oprócz historyi, którą napisał i która podaje wiele cennych dla badacza dziejów szczegółów swojego czasu, została po nim piękna pamiątka: pałacyk w Woli Chełmskiej, która od niego poczęła się nazywać Justowską. Spanoszony Decyusz miał smak prawdziwie pański, kiedy trzej włoscy architekci Bernard Zanobio, Jan z Sienny i Filip Bartholomei z Fiesole kierowali budową pałacyku odpowiedniego zamożności i godności wielkiego pana. Decyusz od Karola V otrzymał był tytuł: *Comes palatinus*, lecz autor niedocieka powodu dla którego otrzymał ten zaszczyt. Potem dopiero rodzina Tenczyńskich przypuściła go do swego herbu, i odtąd zwykły jego tytuł: *famosus*, zamienił się na *nobilis*.

Cały ten żywot jest obrazem człowieka obsypanego łaskami fortuny. Zrobił karyerę i zebrał ogromny majątek. Widać jednak, że w obfitych źródłach z jakich autor czerpał z doskonałym taktem myślącego historyka, nieznalazło się nic coby nam bliżej dawało poznać charakter Decyusza; widzimy tylko zewnętrzną stronę ruchliwego życia; wewnętrzna jest nam zakrytą... Niesądzimy, żeby autor powodował się pewną względnością dla szczęśliwego przybysza. Atoli uważaliśmy, że mu cokolwiek wydało się zagadkowem to zaszczycenie godnością *comesa* człowieka niskiego pochodzenia, znajdującego się tylko w orszaku posła polskiego Hieronima Łaskiego. Takie zaszczyty nie spadały bez jakiejś zasługi... Wyraźniejsze są podejrzenia, że był tajnym ajentem Albrechta Pruskiego, mówi nawet o tem dość stanowczo Raumer w historycznym Taschenbuchu; ale autor tłomaczy to zwyczajem ówczesnych panujących, którzy starali się mieć „sprawozdawców“ po różnych dworach. Decyusz sekretarz Zygmunta I był zapewne takim „sprawozdawcą“ na jurgielcie Karola V, a potem przebiegłego Albrechta; o czem zapewne objaśniłyby nas korespondencye przechowane w archiwum królewieckiem.

Tak ogromna fortuna, jaką zebrał był Decyusz, pomimo, że był wójtem piotrkowskim, karbarzem wielickim, konsulem miejskim, nieda się tak łatwo usprawiedliwić. Dla tego też pomimo całej skrupulatności z jaką autor zbierał najdrobniejsze szczegóły do tego żywota, pomimo bogactwa wiadomości, trafności historycznego sądu jakim się ta praca odznacza — jest pewna luka, którą wypadałoby zapełnić; charakter szczęśliwego przybysza pozostaje zagadkowym. Królewiecka korespondencya mogłaby tę zagadkę rozwiązać, a oraz rzucić światło czy „sprawozdania“ Decyusza, wychodziły w stosunkach z Albrechtem Pruskim na korzyść, czy też na szkodę Korony Polskiej?

Donosiliśmy już o wychodzącej zeszytami nakładem Żupańskiego w Poznaniu, ozdobnej książce hr. Maryana Czapskiego: *Historya konia.* Dotąd wyszedł tom pierwszy, i o tym pomówimy; aczkolwiek właściwy dla nas interes obudzi się z wyjściem drugiego tomu opowiadającego historyę polskiego konia.

Rzecz pewna, iż żadne ze zwierząt nie może współzawodniczyć z koniem, tak co do szlachetności, pożytku, jak cenności; żadne nie jest tak ściśle związane z historyą człowieka, jak koń, którego zdawałoby się, że natura umyślnie wydała na towarzysza człowieka. Wprawdzie inne domowe zwierzęta jak wielbłąd, słoń, renifer, nie są bez historycznego znaczenia; ale daleko im równać się z koniem, dla którego cały świat otwarty, kiedy wielbłąd, słoń, renifer do pewnych tylko stref należą. Z wyjątkiem jednego psa, żadne zwierzę tak wiernie, z takiem poświęceniem się nie przystało do swego pana, jak koń? Można nawet powiedzieć, że szlachetnością jest wyższym od psa, bo jeśli z nim srogo się obchodzisz, broni się zębem i kopytem. Z tego powodu znaczenie konia w świecie towarzyskim bardzo różni się od innych zwierząt domowych, bo kiedy nazwy ich jak: osioł, wół, cielę, pies, świnia, są obelżywe w zastosowaniu do człowieka, o koniu zawsze się mówi w sposób pochlebny, czego dowodem są przysłowia; a legenda o koniuszy, czyli o tym koniu, co zubożałemu szlachcicowi przyprowadził całe stado z Węgier i zrobił go znowu bogatym — pokazuje. jak wysokie przymioty przyznawano u nas temu zwierzęciu.

Nie mógł więc autor obrać sobie stosowniejszego przedmiotu do napisania książki, jak opowiedzieć historyę konia, czyli mówiąc jaśniej, historyę wojen od najdawniejszych czasów i u różnych ludów, a przytem i historyę popisów końskich, jak igrzyska, turnieje, wyścigi — w tych bowiem trzech wyrazach zamyka się starożytność, średnie wieki i dzisiejszość. Rzecz traktowana jest w tem dziele z gruntowną znajomością i systematycznie. Autor bierze konia w geologicznej przeszłości i przeprowadzając przez wszystkie epoki dziejowe, pokazuje go w różnych krajach i u różnych ludów. Poznamy go tu takim, jakim był u Indyan, Chińczyków, Egipcyan, Hebreów, Arabów, Fenicyan, Greków, Rzymian, Persów, Germanów, Gallów. Zobaczymy, jakim jest u nowożytnych ludów koń wschodni, koń Armoryki odpowiedni rycerskim wiekom — koń hiszpański, amerykański, włoski, austryacki, węgierski. W tomie tym dochodzi autor do obecnych czasów i podaje ciekawą statystykę koni w różnych krajach, a mianowicie w Niemczech czyli w Prusiech, które prawie co do zamożności w konie, mogą równać się z Austryą, Francyą i Anglią. Każde bowiem z tych państw posiada mniej więcej po trzy miliony koni; cała zatem różnica w dzielności ras.

Dzieło to o ile zajmującem okazało się już w tym pierwszym tomie, o tyle podwójne wzbudzi zajęcie ukazanie się tomu drugiego, poświęconego prawie wyłącznie historyi polskiego konia. Rzecz wcale godna uwagi, dla czego pomimo całej naszej miłości dla koni, pomimo całego życia spędzonego w towarzystwie tego ulubionego zwierzęcia — nasi poeci i dawni i nowsi tak mało o koniu mowili? Jeden Wincenty Pol w Mohorcie, najwięcej się rozszerzył w tej materyi — inni choć dęli w surmę bojową, pobieżnem słowem zbywali konia. Nikt nie umiał mówić o nim *con amore*.

Być pierwej powtarzanym lub śpiewanym nim się coś ogłosiło drukiem — to rzadkie zjawisko, które nie trafia się tylko pewnym wirtuozom, co umieli się wsłuchać w tajemniczą melodyę serca. Ten szczęśliwie pochwycony ton jest owym cudownym kwiatem paproci, o jakim mówi baśń gminna, on bowiem odkrywa złoty skarb poezyi.

Jednym z tych szczęśliwych, których pierwej znano i ukochano, nim się poznać dali — był Tomasz Padurra, którego pisma wyszły obecnie pod tytułem: *Pyśma Tymka Padurry* we Lwowie nakładem księgarni Wilda. Jest to wydanie zupełne i pośmiertne; poeta bowiem zmarł, jak pisze na wstępie wiadomość o nim, d. 20 września 1871 r. Lat z górą czterdzieści wstecz, kiedy zaczęły krążyć pierwsze jego dumki złożone w narzeczu ruskiem, które w pewnej proporcyi tak samo entuzyazmowały, jak pierwsze poezye Mickiewicza; a co większa, one uszlachetniły narzecze ludowe, i nieśmiałe to dziecko z pod kurnej strzechy wprowadziły w świat cywilizowany.

Padurra okazał się prawdziwym lirykiem, nie-powiem orlego, lecz tego stepowego lotu na ukraińskim rumaku, co to z ptakiem puszcza się w zawody. Trzy jego pieśni są jakby podstawą jego sławy lirycznej.

Jedna zaczyna się od strofki:

Ne żurysia myj chażiaju
Ne za datkom ja idu;
Ot tak siadu, zaśpiwaju,
Widśpiwaju, taj pidu.

Druga więcej znana od poprzedniej, bo nieraz brzmiała na polu bitwy... była to pieśń jazdy Wołyńców Karola Różyckiego.

Hej! kozacze wbożyj czas!
Wże hołosyt w cerkwi dzwin
Komu wilnist' myła z was,
Za worohom na zdohin!
Hej! kozacze na wraha
Hurraha! hurraha!

Trzecia, może najpiękniejsza z wszystkich poczyna się strofką:

Zakotywsia misiać w chmari,
Swyszcze bura po horach
Posunułyś niczni mari
Prospaty sia w czaharach.

Te trzy piosenki obiegały najpierwej; lubo nieco odmiennie, niż są wydrukowane w tej najświeższej edycyi, która trzymała się autografu poety. Zmiany te niecałkiem wypadły na korzyść; pierwszy rzut był swobodniejszy — w poprawkach znać refleksyę. Padurra miał to do siebie, co ma wielu liryków, że są dziećmi jednej chwili — chwila przejdzie — a oni nie przestają wygrywać na ten sam ton, którym zdobyli sobie drogę do serc... ale ton już spowszedniał, a ludzie zawsze chcą coś nowego....

O ile cała oryginalność tego dziarskiego, porywającego śpiewaka mieści się w dumach pisanych w narzeczu ruskiego ludu, o tyle polskie jego rymy, niczem się nie wyszczególniają.

W wydaniu obecnem bardzo zajmującą, i doskonale napisaną, prawdziwie z trzeźwym sądem krytycznym, jest wstępna obszerna wiadomość o życiu i pismach Tomasza Padurry. Cenny przyczynek do historyi literatury ostatnich lat pięćdziesiątka. Czytelnik może tu znaleść wiele wiadomości po raz pierwszy podanych, jak między innemi pielgrzymka lirnika ukraińskiego, po kozaczyźnie czarnomorskiej i naddnieprskiej, w celach politycznych odbyta. Kozactwo entuzyazmowało się pieśnią i w tej chwili gotowe było powstać w imieniu wolności, lecz kiedy uderzyła godzina czynu i sztandar wolności powiał nad Wisłą... zapomniało i o „cherubińskim pieśniarzu“ i o wolności...

Autor wstępnej wiadomości o pismach Padurry, przytaczając różne zdania literatów, oceniających przymioty ukrainnego liryka, nie pominął między innemi i tego niefortunnego porównania, że „pieśni i dumy Padurry mają to znaczenie w literaturze naszej, co poezya Hezyoda w literaturze greckiej“.

Żeby go ów estetyk, przyrównał był do Tyrteusza, jeszczeby mógł się usprawiedliwić, ale w czem może być cień jakiejś analogii Padurry ze starym dydaktycznym Askrejczykiem? Na to nie umiem sobie odpowiedzieć. Coś to porównanie wygląda na Praniewicza, który pannę Klementynę Tańską w jednym parangonie postawił z królową Ryxą.

niem takiego zakładu, którego sobie Rada nie życzy.

Rm. Chrzanowski życzy sobie jak najśpieszniejszego mianowania dyrektora, lecz aby to nastąpiło w sposób taki, iżby potem za kilka miesięcy nie trzeba znów przystępować do reorganizacyi, jak się ten okaże nieodpowiednim. Za wnioskiem sekcyi szkolnej przemawiali nadto r. m. dr. Majer i Muczkowski. Podczas głosowania przyjęto wniosek dra Gumplowicza, odrzucono zaś dodatkowy wniosek dra Biesiadeckiego.

Tenże sprawozdawca przedstawił następnie drugi wniosek sekcyi IV-tej: aby Rada wyznaczyła z funduszu miejskiego 311 złr. 27 ct., jako resztę należytości przypadającej Towarzystwu Dobroczynności za utrzymywanie ubogich, przez gminę w r. 1873 umieszczonych i poleciła sekcyi skarbowej obmyślenie na ten cel funduszu. Przyjęto.

Sprawozdanie sekcyi III-ej o obrocie spraw szynkowych w drugiem półroczu 1873 przyjęto do wiadomości, przyczem r. m. Chrzanowski przypomina Magistratowi, aby się ściśle zastosował do uchwały Rady m. zabraniającej wydawania nowych konsensów, gdyż, jak mu wiadomo, niektórym osobom wydano nowe konsensa, innym zaś oddano już raz odebrane. Taką samą uwagę robi r. m. dr. Warschauer.

Ze sprawozdania powyższego wyjmujemy ważniejsze cyfry:

Z końcem czerwca 1873 było ogółem rozmaitego rodzaju szynków 335. W 2em półroczu zmniejszyła się liczba takowych do 331; mianowicie ubyło: 2 traktyernie, 3 szynki zwyczajne, 1 hurtowny handel wódek i 1 kawiarnia; przybyło zaś: 1 winiarnia i 1 fabryka wódek. Opłata od powyższych 331 konsensów wynosiła w 2em półroczu 9489 złr. i ta wpłynęła w całości do kasy miejskiej.

W końcu przyjęto na wniosek sekcyi V-tej 4 osoby do gminy tutejszej, jednej zaś odmówiono przyjęcia. Sprawozdawcą był r. m. Dworski.

Po zamknięciu posiedzenia publicznego, odbyło się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którem sprawdzony został protokół z ostatniego tajnego posiedzenia, w celu przesłania go Namiestnictwu przy relacyi o dokonanym wyborze nowego Prezydenta.

Koniec posiedzenia o godz. 7¼ wieczorem.

Kapituła poznańska otrzymała adresy następujące:

Duchowieństwo dekanatu Obornickiego oświadcza niniejszem, iż do deklaracyi Prześwietnej Kapituły metropolitalnej z d. 13 czerwca 1874 przystępuje.

(podp.) *X. Stefański. X. Ziętkiewicz. X. George. X. Kalkstein-Osłowski. X. Wagner. X. Dunayski. X. Kurzawski. X. Aleyski. X. Turkowski. X. Wilczewski. X. Sobecki. X. Nawrocki. X. Kulaszewski. X. Rybicki. X. Laskowski. X. Dalski. X. Gintrowicz. X. Grusty. X. Terczewski. X. Sikorski.*

Przystępujemy niniejszem do oświadczenia Prześwietnej Kapituły metropolitalnej z dnia 13 czerwca r. b., wyznając, że pomni na przysięgę kapłańską, wiernymi pozostaniemy naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi i Jego prawowitemu Officium.

Duchowieństwo dekanatu Grodziskiego.

X. Radke. X. Gimzicki. X. Chodkiewicz. X. Karwowski. X. Mindak. X. Janicki. X. Krzyżanowski. X. Tomicki. X. Kobyliński. X. Henke. X. Chwaliszewski. X. J. Hebanowski. X. Józ. Sąchocki. X. Wrzesiński. X. Drzażdżyński. X. Ewaryst Gajewski. X. Tołowiński. X. Wojciechowski. X. Schwab. X. Bartsch. X. G. Schroeder. X. Bresiński. X. Kufliski. X. Teod. Kozielski. X. Płócieniak. X. H. Zientkiewicz. X. Formanowicz. X. Płuszczewski. X. Niszkiewicz.

Aadres dekanatu Wschowskiego w przekładzie z niemieckiego:

Prześwietna Kapituło Metropolitalna!

Z deklaracyą daną przez Prześ. Kapitułę metropolitalną panu naczelnemu prezesowi w Poznaniu pod dniem 13 b. m.: iż do wyboru Administratora dla Archidyecezyi Poznańskiej, do którego wezwaną została, bez zgwałcenia katolickiego prawa kościelnego i złożonej przysięgi przystąpić nie może — mamy zaszczyt wyrazić niniejszem z wszelką swobodą i otwartością, zupełną naszą zgodność; a odnawiając przysięgę wierności względem Kościoła św. i naszego Najprzewielebniejszego, tak ciężko doświadczonego Arcypasterza dyecezyalnego, zostajemy z najgłębszem uszanowaniem i t. d.

X. Lic. Veith, dziekan. *X. Berger,* kan honor. *X. Schindler. X. Lüdke. X. Knoblich. X. Strauchmann. X. Marker. X. Fenske. X. Nietzig. X. M. Kluck. X. Kempfer X. F. Meissner.*

Gazeta Lwowska pisze: Od niejakiego czasu zaczynają dochody zakładu pocztowego pozostawać znacznie po za cyframi preliminowanemi. Tłumaczy się to tem, że po upływie wystawy powszechnej i w skutek przesilenia finansowego ostatnich czasów zeszczuplały rozmiary ruchu komunikacyjnego i obrotu ekonomicznego, podczas gdy zakłady pocztowe, służące temu ruchowi, zachowały jeszcze dawniejszą obszerną swą organizacyę, jakiej wymagała wyjątkowo ożywiona pora. Uwzględniając tę okoliczność, poleciło ministerstwo handlu wszystkim dyrekcyom pocztowym nietylko wstrzymać się z zaprowadzeniem nowych a kosztownych urządzeń, o ile nie wymaga ich nieodzowna konieczność, ale poczynić zarazem wszelkie możliwe oszczędności w urządzeniach już teraz istniejących. W celu zaprowadzenia takich oszczędności objeżdża już od kilku tygodni inspektor wysłany przez ministerstwo handlu, urzędy pocztowe w Galicyi. Jesteśmy wszakże upoważnieni do zapewnienia, że wszelkie zmniejszenia i restrykcye, które na wniosek tego delegata ministeryalnego nastąpią, nie dotkną bynajmniej urządzeń prawdziwie żywotnych, rzetelną potrzebą publiczną uzasadnionych, lecz ograniczą się tylko do tego, że urządzenia, które obliczone były na ruch większy, a w braku żywszego obrotu okazały się za obszerne lub w części zbyteczne, sprowadzone zostaną do rozmiarów odpowiednich rzeczywistej potrzebie ruchu. Zapewnić w końcu możemy, że i te nawet ograniczenia zostaną natychmiast zniesione, skoro zwiększony ruch wymagać tego będzie, czego się przecież z czasem spodziewać należy.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Aleksandra Kuzyka, kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu, adjunktem kancelaryjnym tegoż sądu.

Wiedeń 2 lipca. Wczoraj nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu zdrowia. Posiedzenie zagaił minister spraw zewnętrznych hr. Andrassy następującą przemową:

„Panowie! Gdy wszystkie państwa chętnie uczyniły zadość zaproszeniu rządu austro-węgierskiego do obesłania drugiej międzynarodowej konferencyi zdrowia, spełniam miły obowiązek witając Was w imieniu J. C. i Kr. Mości mego miłościwego Pana.

Ważne zadanie poruczone wam zostało. Macie na podstawie nauki i doświadczenia zgłębić i postanowić środki obrony przeciw niebezpieczeństwu, jakiem zagrażają życiu i mieniu ludów szerzące się epidemie.

Znajdujący się w waszych rękach program, wskazuje kwestye mające być wziętemi pod obrady.

Nie jestem kompetentny, abym mógł w jakikolwiek sposób wpłynąć na Wasze poglądy i uchwały. Wybaczycie mi wszakże, jeżli wyrażę życzenie, aby się wam powiodło, obok postawienia zasad o kwarantannach, utworzyć jeszcze stały organ międzynarodowy, któryby na podstawie waszych uchwał, dziełu waszemu zapewnił trwałość i dalej je prowadził we właściwym kierunku.

Jeżeli już samodzielne usiłowania badaczy poszczególnych krajów znakomite oddały usługi przy zwalczaniu cholery, należy przypuszczać, że jeszcze większy skutek osiągną zjednoczone wysilenia cywilizowanego świata.

Winien być utworzony stały organ międzynarodowy, którego niech będzie zadaniem, podtrzymywać moralnie i materyalnie szlachetne poświęcenie mężów wyłącznie oddających się śledzeniu początku i szerzenia się tej pod wieloma względami jeszcze nieznanej choroby.

Słowem, według mego zdania należy zorganizować naukową ekspedycyę, której zadaniem będzie zarazę ująć u jej źródła i rozważać nieprzerwanie we wszystkich studyach rozwoju.

Niepodobna, aby duch ludzki, poparty przez wspólne działanie międzynarodowe, nie miał odnieść zwycięztwa nad tym biczem ludzkości, który dotychczas urągał wszystkim pojedynczym usiłowaniom.

Jeźli powiedzie się Panom w tym duchu, jako praktyczne następstwo waszych obrad uchwalić również międzynarodowy pakt, w takim razie spełnicie wielkie, szlachetne zadanie, stworzycie piękne dzieło, które konferencyi nada prawo do powszechnej wdzięczności.

Składam Wam panowie serdeczne życzenie powodzenia w pięknem zadaniu Wam poruczonem, i zaledwie potrzebuję dodać ku końcowi, że chętna pomoc c. i k. rządu zapewniona wam jest każdej chwili, w którejby okazała się pożądaną.

Ogłaszam zatem posiedzenia międzynarodowej konferencyi zdrowia w Wiedniu za otwarte i wzywam Panów, byście natychmiast rozpoczęli swą pracę i przystąpili do wyboru przewodniczącego“.

Na tę przemowę odpowiedział pełnomocnik rosyjski rzeczywisty radca stanu Lenz i zaproponował, aby przez aklamacyę wybrać na przewodniczącego obrad barona Gagerna, jako kierującego robotami przygotowawczemi nad programem zjazdu, a wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Na wice-prezesów zostali wybrani: Dr. Pettenkofer wyższy radca medyczny i profesor w Monachium, Dr. Fauvel jeneralny inspektor zdrowia we Francyi i Dr. Lenz z Rosyi.

Konferencya składa się z reprezentantów następujących krajow: Niemcy (Pettenkofer profesor w Monachium i Hirsch profesor w Berlinie); Austro-Węgry (baron Gagern b. radca dworu min. spr. zagranicznych, Dr Ulrich radca ministerstwa spr. wewn.; Alberglanstätten prezes urzędu morskiego w Tryeście, Haardt von Hartenthurm radca ministerstwa handlu, Dr Drasche lekarz ordynujący w szpitalu Rudolfa, Dr Sigmund profesor w Wiedniu, Dr Gross radca węgierskiego min. spr. wewn. Catinelli radca morskiego urzędu w Riece, Dr Kleckowski węgierski protomedyk, Dr Sewerinski lekarz pułkowy w Kroacyi); Belgia (Dr Henrard inspektor zdrowia); Dania (Dr Schleisner członek tamecznej komisyi zdrowia); Egipt (Colluci pasza i Regny bej z rady zdrowia), Francya (baron Napoleon Ring sekretarz ambasady w Wiedniu i Dr Fauval jeneralny inspektor zdrowia); Anglia (Dr Dickson lekarz ambasady w Konstantynopolu i Dr Seaton członek rady zdrowia w Londynie); Grecya Dr Orfanides profesor uniwersytetu w Atenach, i prezes rady zdrowia); Włochy (Dr Semmola prof. w Neapolu); Luksemburg (Dr Schmitt przewodniczący stowarzyszenia naturalistów); Norwegia (Dr Kierulf prezes dyrekcyi zdrowia); Holandya (Reeder lekarz marynarki i Dr Capelle szef departamentu w min. spr. wewn.); Persya (Dr Pollak-Hekim pasza); Portugalia (Dr Martius profesor w Lizbonie); Rumunia (Dr Markowic profesor w Bukareszcie i członek rady zdrowia); Rosya (Dr Lenz rz. radca stanu, Dr. Kastorski sekretarz rady zdrowia i lekarz ambasady w Teheranie); Serbia (Dr Miłoslawlewicz szef wydziału zdrowia w min. spr. wewn.); Szwecya (Dr Berlin jeneralny dyrektor kolegium medycznego); Szwajcarya (Dr Zehnder z Zürichu i Dr Ziegler z Berna); Turcya (Dr Bartoletti jeneralny inspektor zdrowia i Ali bej członek rady zdrowia w Konstantynopolu). Razem więc 23 państw wysłało swoich reprezentantów, a ważnym tu jest mianowicie udział Persyi, Turcyi i Egiptu, zkąd zwykła cholera przechodzić do Europy. Cokolwiek wszakże komisya uchwali, ani powyżej wymienione trzy państwa, ani nawet Rosya nie będą w stanie ściśle zastosować u siebie przepisów anticholerycznych, a to dla braku lekarzy, ubóstwa i ciemnoty ludności.

Francya.

Daily Telegraph zamieścił pod napisem: „Rozmowa z p. Rouherem“ artykuł, który powtarzają dzienniki, zwłaszcza imperyalistowskie. Zaręczają za autentyczność rozmowy, przywiązując do niéj wagę, jakby do programatu stronników cesarstwa. Być może, że interlokutor p. Rouhera, którego dziennik angielski mieni być znaczącym członkiem z prawego środka Zgromadzenia narodowego, jest tylko fikcyą, a nawet że rozmowy wcale nie było, ale zdaje się, że chciano programat dać poznać Francyi i taką formę uznano za najstosowniejszą. Jest w słowach p. Rouhera wiele rzeczy wbrew ewidencyi historycznéj drugiego cesarstwa; niemniéj artykuł, w chwili, gdy forma rządu we Francyi ma się rozstrzygać, przedstawia wiele zajęcia, i dla tego pomimo długości podamy go czytelnikom.

Korespondent do *Daily Telegraph* poprzedza rozmowę takim wstępem:

„Postęp dokonany przez stronnictwo bonapartystowskie jest tak znakomity, a interesa związane z możliwą restauracyą cesarstwa tak ważne, iż niesłychanie wiele zależy na tem, aby znać dokładnie opinie przewódzcy téj partyi. Z tego powodu każdy przeczyta z zajęciem wykład następujący, złożony z wyrazów *ipsissima verba* jakich użył p. Rouher.“

Odpowiadając na zadane sobie pytanie: Nie obawiasz się Pan, że mocarstwa złem patrzą okiem na postępy jakie czyni cesarstwo, a ewentualność jego powrotu może je przeciw nam źle usposobić? p. Rouher tak się wyraził:

„Nie Panie, nie mogę tego przypuścić; przekonany jestem, że Europa nie jest przeciwną restauracyi cesarstwa za pomocą głosowania powszechnego. Kiedy przed ośmnastu miesiącami stawiała się kwestya między rzeczpospolitą a monarchią prawowitą, być może, że które z wielkich mocarstw okazywało sympatyę dla hr. Chamborda. Nie powiadam, aby Austrya nie była go pragnęła. Cesarz Franciszek Józef naprzykład, szczególny zawsze okazywał szacunek dla swego gościa z Frohsdorf, i przypominam sobie słowa zachęty, które raz wyrzekł do niego przy okoliczności prawie urzędowéj.

„Lecz czyś Pan zapomniał wrażenia jakie sprawił ten pozór interwencyi w Rzymie naprzód a potem w Berlinie, a raczéj mógłbym powiedzieć razem w Niemczech i we Włoszech? I w rzeczy samej dwa te państwa mają równy w téj kwestyi interes. Włochy wszystkiego obawiać się mogą, gdyby do władzy przyszło stronnictwo, które stawia rewindykacyę państwa papieskiego za najgłówniejszy punkt swego programatu politycznego. Prusy wciągnięte w gorącą walkę z kościołem katolickim, Prusy które przechodzą kryzys religijną, równającą się z wielkim ruchem reformatorskim z szesnastego wieku, i potrzebują całéj siły i całego uroku jakie im dały ostatnie zwycięstwa, aby złamać opór swego episkopatu, Prusy powtarzam, nie mogłyby patrzeć obojętnie na ustalenie we Francyi rządu wcielonego w politykę kuryi rzymskiéj. W Berlinie jak w Rzymie, wstręt do restauracyi monarchii prawowitéj we Francyi był nieprzezwyciężony, i mniemam, że wiem, iż wyraz tych uczuć był bezpośrednio objawiony cesarzowi Franciszkowi Józefowi a nawet samemu hr. Chambordowi. Wiadomo co uczynił ten ostatni; co się zaś tyczy Cesarza Austryackiego, był on dosyć uderzony oziębieniem chwilowem, jakie w skutek okazania jego sympatyi nastąpiło w stosunkach z Włochami, aby wziąść inicyatywę pełną grzeczności, która sprowadziła wkrótce potem odwiedziny Wiktora Emanuela podczas wystawy wiedeńskiéj. W ten sposób, zakończył się ów epizod dyplomatyczny z zadowoleniem trzech dworów.

„Co się tyczy książąt orleańskich, mówiłeś Pan o nich co dopiero, nie widzę gdzieby znaleźli w Europie sympatye. Zbyteczna przypominać Panu odosobnienie w jakiem zostawał rząd Ludwika Filipa I; bądź Pan pewny, że rząd Ludwika Filipa II nie byłby szczęśliwszym. Rząd tylko mający silne w kraju korzenie, może trwać i znaleść przymierza. Tymczasem natura rzeczy, przeciw której nie przemogą ani zasługi jednych, ani chwalebna wierność drugich, owa siła natury rzeczy sprawia, że monarchia orleańska, owa tranzakcya między tronem a barykadą, wymarzona przez zręcznych polityków podczas rewolucyi lipcowéj, nie może być nigdy uważaną za dostateczne rozwiązanie kwestyi o formie rządu, i to przez nikogo, nawet przez książąt orleańskich. Czyliż w rzeczy saméj nie czuli oni potrzeby zajęcia swego miejsca za szefem domu burbońskiego! Jakże Pan chcesz, aby Europa miała więcéj zaufania w stronnictwie, aniżeli go ma to stronnictwo w samem sobie.“

Tu interlokutor p. Rouhera, uczynił aluzyę do Prus, na co rzekł p. Rouher:

„Pozwól Pan, abym go zatrzymał. Przypisywano prawda kierownikom polityki pruskiéj, machiawelską myśl opierania się wszelkiemi sposobami, aby rząd silny we Francyi nie został przywrócony; bardzo wiele ludzi mniema, że mocarstwo, które nas zwyciężyło, spekuluje na nasze niezgody i cieszy się naszem rewolucyjnem położeniem. Ale nie podzielam tego zdania. Narody są dzisiaj solidarnemi jedne względem drugich; żaden naród nie może cierpieć, aby inne nie były dotknięte; jeśli Francya ubożeje, Europa jest mniéj bogatą; jeśli Francya niespokojną, bo rewolucya czycha na nią jak na zdobycz, Europa jest zmieszaną, niepewną swéj własnéj przyszłości. Jest bowiem stronnictwo zachowawcze europejskie, tak samo jak istnieje stronnictwo zachowawcze francuskie.“

Interlokutor uczynił zarzut, że ze wszystkich rządów rząd Napoleona musiał być najbardziéj antypatycznym Hohenzollernom, że zresztą cesarstwo może istnieć tylko pod warunkiem, jeżeli przygotuje wojnę, słowem, że cesarstwo jest obowiązkowym odwetem. P. Rouher odpowiedział:

„Mówmy otwarcie; prawda Panie, że jakibądź rząd szalonym byłby mówiąc do tego narodu: Nigdy, nie nigdy nie weźmiesz odwetu, lecz szaleńszym byłby jeszcze ten, coby nie czuł, że Francya potrzebuje długich lat pokoju, pracy i pomyślności. Zresztą czyż niema innego odwetu tylko orężny? Rozważ Pan liczbę i ważność stronnictw na szachownicy polityki europejskiéj. Nasz biedny stały ląd ujrzy jeszcze straszne zamieszki, do których Francya nie będzie potrzebowała wydawać hasła. Nie sądziszże Pan, że w pośród tych zatargów Francya, stawszy się wielką i silną przez swą mądrość, mogłaby bez wystrzału, przez swoją akcyę dyplomatyczną otrzymać prawowite wynagrodzenie? Oś równowagi europejskiéj często już zmieniała miejsce i dostrzegam na Wschodzie ruchy, które zapewne kiedyś ważne wywołają kwestye terytoryalne. Cokolwiekbądź, rząd który kierować będzie w owym czasie losami naszego kraju, nie omieszka skorzystać z okoliczności, jakich sam nie stworzył. Niema więc powodu, aby tworzyć sobie z góry uprzedzenie przeciw cesarstwu. Cesarstwo Panie, pojmie, że Francya nie może mieć innéj polityki zewnętrznéj, jak politykę wyczekującą i odporną. Nie może to nikogo trwożyć a mojem głębokiem przekonaniem jest, że przywrócenie dynastyi cesarskiéj napotykałoby w Europie życzliwą neutralność. Widzisz więc Pan, dzienniki dużo mówiły, chociaż nie powiedziały wszystkiego, o odwiedzinach cesarza Aleksandra w Chislehurst oddanych cesarzowéj i o uprzejmości wyłącznie życzliwéj, jaką J. C. Mość okazywał młodemu księciu w Woolwich. Nie moją rzeczą badać czy odwiedziny te miały cechę polityczną; lecz mniemam, że Car, który zanim się udał do Londynu, pojechał przez Berlin, wymienił z cesarzem Wilhelmem wyrazy nienawiści przeciw dynastyi Napoleona; rzeczy przybrały charakter bardziéj umiarkowany i mniéj sympatyczny.“

Oto połowa téj mniemanéj rozmowy, drugą część artykułu podamy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. Nowo wybrany prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz wyjeżdża na parę tygodni do Szczawnicy, zanim nadejdzie oczekiwane zatwierdzenie wyboru jego.

— Przyjechał tu weteran naszych pisarzy, A. E. Odyniec, wracając z Jastrzębia do Warszawy i zabawi dni kilka.

— Artyści naszego teatru, którzy wystąpią w pierwszem przedstawieniu w Tarnowie, wyjeżdżają jutro rannym pociągiem. W niedzielę 5 b. m. odegrają tam tragedyę Shakespeara *Otello.* Przedstawienia rozpoczynać się będą o wpół do ósmej. Teatrowi towarzyszy zwykła wyborna orkiestra teatralna, która grywać będzie między aktami. Teatr nasz ma zabawić w Tarnowie najdalej do 18 b. m. Przedstawienia odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem piątków. Dla dogodności okolicznych mieszkańców Tarnowa podajemy repertoar przyszłego tygodnia: Niedziela *Otello*, Poniedziałek *Czuła Struna Majster i Czeladnik* Korzeniowskiego, Środa operetka. Wtorek *Iskra (Wildfeuer)* Halma. *Ciężka Próba* i dwa wodewile, *Zbudziło się w niej serce* i *Żyd w beczce.* Czwartek *Margrabinka.* Sobota *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj Złodzieje* operetka w czterech aktach Anczyca. Niedziela *Zbójcy* Schillera.

— U kupca zboża Wolfa Rittermana przydybano wczoraj służącego jego, Seliga Brodawkę, na kradzieży worków. Śledztwo wykryło, że około 400 worków w ten sposób było skradzionych, a nabywał je tandeciarz Aron Nussbaum.

— Wczoraj w południe pies z domu pod L. 6 przy ulicy Lubicz skaleczył wyrobnicę Wykurzową i poszarpał na niej odzież.

— **Podgórze** 2 lipca.

(G.) Wybory do Rady gminnej w Podgórzu trwały przez całe pół roku, bo od pierwszych dni stycznia aż do dzisiaj.

Po załatwieniu wniesionego rekursu wybory uzupełniono jeszcze d. 15 maja i ostatecznie zostali radcami:

w kole I. X. Edward Sersześ, proboszcz miejscowy, pp. Gustaw Baruch właściciel młynów, Józef Żabiński właściciel realności, Karol Resz pensyonowany dyrektor cła, Ludwik Midowicz Dr praw i Franciszek Rehman właściciel realności.

W kole II. pp. Ferdynand Saulenfels, pens. starszy radzca skarbowy, Emil Serkowski inżynier, Jan Berger właściciel realn, Jakób Krieger propinator, Antoni Kaczmarski handlarz węgla, Jakób Szorstein właściciel realności.

W kole III. pp. Floryan Nowacki obywatel ziemski i właściciel realności, Piotr Siekierzyński mydlarz, Władysław Markwiczyński kupiec, Marceli Cieślicki właśc. realn., Antoni Kruczkowski szewc i Jan Willatowski urzędnik drogowy.

Dziś przystąpiono do wyboru zwierzchności gminnej. Burmistrzem miasta wybrany został na 17 głosujących 11 głosami p. Ferdynand Saulenfels, resztę głosów otrzymał p. Floryan Nowacki. Asesorami wybrani pp. Floryan Nowacki, Józef Żabiński, Franciszek Rehman i Marcel Cieślicki. Zastępcą burmistrza wszystkiemi głosami p. Floryan Nowacki, jednak godności tej nie przyjął i wyboru asesora zrzekł się; w miejsce jego wybrano zastępcą burmistrza p. Józefa Żabińskiego.

Jakkolwiek ubolewać należy, że radni wbrew powszechnym życzeniom mieszkańców nie wybrali burmistrzem p. Nowackiego, jako znanego z energii i który położył już za pierwszej kadencyi jako asesor zasługi dla miasta, jednak nie można się zgodzić z usunięciem się go od zastępstwa burmistrza, gdyż chcąc właśnie przestrzegać dobra miasta i różnych instytucyj przez siebie wprowadzonych, należało mu wytrwać mimo oświadczenia swego, iż z zasadami p. Saulenfelsa jako dawnego urzędnika i biurokraty pogodzićby się nie mógł.

— Starostwo w Bochni donosi nam dziś, że jeszcze w roku zeszłym jakaś pani wracając z kąpiel przez Bochnię zostawiła w pokoju gościnnym pocztowym złotą broszę z fotografią w ślubnym stroju i z wieńcem na głowie. Broszka te złożona jest w tamecznem starostwie.

— **Bohorodczany** 1 lipca.

Dalsze dary przysłane na ręce X. Sanojcy, przeora OO. Dominikanów w Bohorodczanach, na odnowienie kościoła tamże: pp. Krasuscy z Bohorodczan 50 złr., pp. Więckowscy z Bohorodczan 25 złr., Rada powiat. w Tarnobrzegu 25 złr., Rada pow. w Buczaczu i p. Czołowska ze Sołotwiny po 10 złr., pp. Jan Vivien z Poznanki, Zofia Matkowska, Kamilla Rozwadowska, Bartłomiej Rozwadowski i Rada powiat. w Horodence po 5 złr.; p. Halpern ze Stanisławowa 8 korcy gipsu.

— Dziwiło nas niepomału, że lubo telegram doniósł był o śmierci żony posła rosyjskiego w Berlinie Ubryla, dotąd wszelako gazety uporczywie milczały o okolicznościach temu wypadkowi towarzyszących. Donoszą nam tylko z Berlina, że krążą tam pogłoski bardzo tajemnicze, na dnie których tyle tylko jest niewątpliwej prawdy, że p. Ubrylowa utopiła się w sobotę w Poczdamie — przyczyny tego samobójstwa nie będziemy powtarzać, jako tylko wieściami popartej. P. Ubrylowa, była z domu ks. Meszczerska, kobieta młoda niespełna lat 30 liczyła. Od parę tygodni zamieszkuje poseł rosyjski w Poczdamie willę i w niej dawał w ostatnią niedzielę obiad. Zaledwie wstano od stołu a mężczyźni około godz. 8ej wieczór przeszli do pokojów posła na cygara, znikła p. Ubrylowa. Niezadługo kilkanaście osób przechodzących się nad jeziorem zwanem „dziewiczem“ ujrzały jakąś postać na wodzie. Puszczono się łódką i wydobyto z wody utopioną. Zaniesiona do bliskiego domu przywróconą została do życia, ale mimo tego umarła o 11ej w nocy skutkiem sparaliżowania płuc.

Dopiero czwartkowa *Nordd. allg. Ztg* namyśliła się podać wiadomość o śmierci p. Ubrylowej, w ten sposób; „W niedzielę zeszłą pod wieczór w willi bankiera Burghaltera nad jeziorem Jungfernsee, zajmowano się na werandzie śpiewem chórowym. Zapewne znęcona tym śpiewem pewna dama czarno ubrana zbliżyła się nazbyt do brzegu jeziora i poślizgnąwszy się, wpadła do wody. Na szczęście dostrzegł p. Burghalter, co się stało, dopadł łódki i sterując dobrze, zdołał wydobyć bezprzytomną i śpiesznie do swego mieszkania przeniósł“. Reszta wiadoma. Zachodzi tu ta drobna niedokładność, że p. Ubrylowa mająca w swojej willi gości, podchodziła późnym wieczorem pod cudzą werandę, chcąc słuchać śpiewu, a powtóre, że jeśliby wpadła w wodę przypadkiem w tem miejscu, niepotrzebowałaby rzeczona gazeta donosić, że bankier dobrze sterował, bo przecież tonąca nie mogła być tak daleko, aby potrzeba było ku niej dobrze sterować. Dowód to, że wpadła do wody na innem miejscu jeziora a bankier dostrzegł ją od siebie z werandy na jezioro wychodzącej. Inne półurzędowe doniesienie mówi znów, że chcąc zerwać kwiat nad brzegiem jeziora, poślizgnęła się. Na co jednak tyle zmyślań, skoro rzeczą jest wiadomą, iż p. Ubrylowa utopiła się. Testament jej napisany na kilka godzin przed rzuceniem się do wody, przeznacza rzeczy swoje na szpital, brylanty siostrze męża, 300 talarów jednej z domownic swoich, a wreszcie rozporządzenie względem skromnego pogrzebu. Przed siedmiu miesiącami umarła jej matka, a przed kilku tygodniami wuj jej ks. Trubeckoj w Paryżu. Zmarła była katoliczką, przeszedłszy na wiarę swego męża. Dzieci nie zostawiła.

— Jak obrzydliwą strawą karmiona jest publiczność wiedeńska w swoich dziennikach najbardziej wpływowych, przekonywać się można codzień na każdej ich stronnicy. Jako przykład dość przytoczyć ten: *N. W. Tagblatt* opowiada, że 27-go czerwca budnik pewien kolei Rudolfa, nie mogąc się doczekać powrotu synka swego ze szkoły, wyszedł naprzeciw niemu i ujrzał właśnie, jak synka jego powalił na ziemię jakiś człowiek i chciał go zabić. Ojciec rzucił się na zabójcę uzbrojonego nożem, a ten ugodził trzy razy budnika śmiertelnie. Ujęty przez innych ludzi wyznał zbrodniarz, iż w więzieniu, w którem siedział, powiedziano mu, że będzie niewidzialnym, jeśli zdoła dostać serce z żywego dziecka świeżo wydobyte. Ujrzawszy przeto chłopczyka, chciał dokonać na nim tego strasznego czynu. Sens moralny byłby oczywiście z tego wypadku taki, że po więzieniach w Austryi zamiast pracą i milczeniem uciszać namiętności, zbrodniarze opowiadają sobie różne szatańskie sprawy i do nowych zachęcają się zbrodni. Tymczasem *N. W. Tagblatt* zupełnie inny z tego wypadku wyprowadza wynik, mówiąc: „Zabobony takie żywione są przez nauki popów“. Oczywiście, że motłoch wiedeński daje wiarę temu, co czyta drukowane, a władza nie czuje się być obowiązaną do przeszkodzenia szerzeniu takich bezecnych potwarzy. Mniej więcej tak się kształci politycznie i socyalnie publiczność wiedeńska przez swoje organa wolnej prasy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2go lipca pochmurno; termometr od 11·8 doszedł do 19·6 R. Barometr idzie w górę; dnia 3 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·80, termometru 11·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 4 lipca: Śgo Józefa Kalasantego wyznawcy.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śej Anny przy końcu roku szkolnego 1874.

(Dokończenie).

Klasa V.

Uczniów wpisanych 56. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Świerz Szczęsny, 2. Grzybczyk Józef, 3. Kozłowski Władysław, 4. Bieroński Jan, 5. Brzozowski Ksawery, 6. Kosturski Henryk, 7. Kucharski Juliusz Cezar.

Stopień pierwszy:

8. Serwin Józef, 9. Namysłowski Aleksander, 10. Starzewski Tadeusz, 11. Odrzywolski Bolesław, 12. Iwaszkiewicz Maryan, 13. Sajduk Józef, 14. Aschkenasy Zygmunt, 15. Czyrniański Julian, 16. Wcisło Andrzej. 17. Januszkiewicz Ignacy, 18. Józefczyk Tadeusz, 19. Kurdziołek Tomasz, 20. Zieliński Walery, 21. Mitschka Tadeusz, 22. Eibenschütz Emil, 23. Pomiankowski Leopold, 24. Radomyski Adam, 25. Grzybowski Szczęsny, 26. Gostomski Stanisław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 10ciu. Promocyi nie otrzymało 11tu. W ciągu roku opuściło szkołę 9ciu.

Klasa VI. *A.*

Uczniów wpisanych 32. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Ertel Maurycy, 2. Reisky Artur, 3. Górski Franciszek, 4. Bołoz Antoniewicz Jan, 5. Świtkowski Przemysław, 6. Ferenz Ferdynand, 7. Gluziński Lesław, 8. Piórko Adam, 9 Górski Piotr, 10. Broniewski Bohdan, 11. Michałowski Tadeusz.

Stopień pierwszy:

12. Bała Jan, Tylka Jacek, 14. Niwicki Jan, 15. Fuciliński Adam, 16. Mycielski Jan, 17. Moszkowitz Jakób, 18. Skrutkowski Stanisław, 19. Jurowicz Salomon, 20. Zieliński Karol, 21. Moczydłowski Ignacy, 22. Moczydłowski Władysław, 23. Jabubowski Franciszek, 24. Krzyszkowski Erazm.

Promocyi nie otrzymało 2ch uczniów. W ciągu roku opuściło szkołę 6ciu.

Klasa VI. *B.*

Uczniów wpisanych 31. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Mendelsburg Zygmunt, 2. Mazgaj Piotr, 3. Talapka Andrzej, 4. Bossowski Aleksander, 5. Ślęczek Stanisław, 6. Opydo Franciszek.

Stopień pierwszy:

7. Skarszewski Tadeusz, 8. Woźniak Józef, 9. Landau Ludwik, 10. Wojciechowski Michał, 11. Tarnowski Juliusz, 12. Kruszyński Kazimierz, 13. Jeleński Adam, 14. Marcisiewicz Feliks, 15. Wolff Karol, 16. Barbacki Antoni, 17. Gawroński Bolesław, 18. Lebowski Kazimierz, 19. Mikułowski Zdzisław, 20. Skotnicki Kazimierz, 21. Helcel Antoni, 22. Wyrobek Karol.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 3em. Promocyi nie otrzymało 3ch. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 47. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Morański Jan, 2. Schramm Hilary, 3. Kasparek Ferdynand, 4. Buzdygan Mikołaj, 5. Jaglarz Jan, 6. Werner Józef, 7. Górski Czesław, 8. Rotter Fryderyk.

Stopień pierwszy:

9. Krajner Gabryel, 10. Wilczewski Leonard, 11. Podsadecki Stanisław, 12. Mostowski Edward, 13. Gabryel Józef, 14. Kulikowski Władysław, 15. Rogalski Antoni, 16. Mikulski Aleksander, 17. Schnitzel Emil, 18. Klimek Emil, 19. Baran Ignacy, 20. Szyszyłowicz Ignacy, 21. Komalski Stanisław, 22. Dziewoński Jakób, 23. Łempicki Stanisław, 24. Trylski Ludwik, 25. Podlewski Kazimierz, 26. Sołtys Wojciech, 27. Zaleski Szczęsny 28. Buchlewicz Wacław, 29. Józefczyk Stanisław, 30. Warzycki Bronisław, 31. Kordaszewski Michał, 32. Schwenk Antoni, 33. Malarz Maciej, 34. Dajszczyk Julian, 35. Brożek Józef, 36. Chowaniec Fryderyk, 37. Brożyński Kazimierz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 4m. Promocyi nie otrzymało 5ciu. W ciągu roku opuścił szkołę 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go lipca.

Handel zbożowy na Baranie był w dniu wczorajszym dosyć ożywiony, a dowóz po większej części pszenicy i jęczmienia wynosił do 300 korcy. Owsa i grochu nie wiele dostarczono. Jak wielki brak żyta na targu, już

to przekonywa, że na wczorajszy targ dowieziono z Krakowa przeszło 200 korcy żyta, które jest tańsze u nas. Pszenicę chętnie zakupywano do pobliskich młynów, groch i proso zakupywali najwięcej tutejsi starozakonni krupnicy. Ceny w ogóle zniżyły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 47 do 56 złp., białą od 49 do 57 złp., żyto 225 funt. od 33 do 39 złp., jęczmień 202 f. od 32 do 36 złp., owies 138 funt. od 20 do 23 złp., groch 250 f. od 36 do 40 złp., proso 237 f. od 40 do 45 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim usposobienie było zupełnie mdłe, chęć kupna ograniczona po większej części na miejscowe potrzeby. Zakupywano najwięcej na chwilowe zaprowiantowanie się w miejscu, lub też żyto w górskie okolice Galicyi. O jęczmień popyt osłabł, bo już tylko niektóre browary takowy zakupują. Żyto piękne zawsze znajduje chętny pokup, pośledne do Galicyi zakupywane, dzisiaj więcej było zaniedbane. Owies tylko trzyma się w cenie, a to głównie z powodu zakupna do Niemiec. Kukurudza nie uległa zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·25 do 13·20, białą od 12·50 do 13·70, żółtą od 10·80 do 11·75, żyto piękne 160 funt. od 8·50 do 8·75, pośledniejsze gatunki od 8·— do 8·25, jęczmień dla krupników 140 f. od 7·50 do 8·—, jęczmień na paszę 6·50 do 7·25, owies 100 f. od 5·25 do 5·60, groch na wagę 180 f. od 9·90 do 10·15, kukurudzę 170 f. od 8·10 do 9·—, tatarka tarnopolska 140 f. od 7·— do 7·25.

Peszt 30 czerwca.

Przybycie delegacyi galicyjskiej na walne zgromadzenie akcyonaryuszów wschodniej kolei węgierskiej, wywarło tu w sferach interesowanych pewne wrażenie. Starano się zbliżyć do niej, zbadać pole i obliczyć z góry, jaką dysponuje siłą. Bar. Way, członek rady nadzorczej uznał zapewne, że Galicya niepoślednią grać może rolę na zgromadzeniu, gdyż starał się przedwstępnie porozumieć z Drem Wilkoszem, który wyrobiwszy sobie z swej strony posłuchanie u prezesa ministrów p. Bitto, z ust jego usłyszał zapewnienie, że rząd pragnie urządzić sprawę akcyj kolei wschodniej, o ile się to da bez straty akcyonaryuszów, a prawdopodobnie przez zamianę akcyj na rentę. Z tą otuchą zwołał Dr. Wilkosz dwie konferencye przybyłych z Krakowa pp. Popiela, Kantego Kirchmajera, Tarasiewicza, Oettingera; ze Lwowa pp. hr. Edwarda Dzieduszyckiego, Cieleckiego, Mochnackiego, Lazarusa itd., gdzie naradzano się nad sformułowaniem planu obrad na zgromadzeniu. Trzecią ogólną konferencyę w wilię zgromadzenia zwołała rada nadzorcza kolei wschodniej, gdzie ostre wypowiedziano prawdy rządowi i radzie nadzorczej.

Na zgromadzeniu dzisiejszem, któremu przewodniczył bar. Vay, złożyło 267 akcyonaryuszów 34,871 akcyj, które reprezentują 3460 głosów, a obecnych było 91 akcyonaryuszów z 2375 głosami, do których dawało prawo 27,264 złożonych akcyj. Dr. Wilkosz odwołał się na wyrzeczone doń słowa ministra i zażądał od komisarza rządowego p. Rendes bliższego wyjaśnienia co do zamiarów rządu. P. Rendes odpowiedział, że nie może tego, co miał rzec minister potwierdzić i mniema, że musiało zajść pod tym względem nieporozumienie. Jest on tylko upoważnionym oświadczyć, że rząd pragnie uregulować tę sprawę; do tego jednak potrzebnym jest akt prawodawczy, a rząd na najbliższej sesyi wniesie przedłożenia. Uchwała Izby będzie jedynie prawomocną.

Potem zabrał głos p. Lazarus, występując przeciw wykluczeniu z porządku dziennego niektórych wniosków akcyonaryuszów zagranicznych. Rada zawiadowcza staje tu jako sędzia w własnej sprawie. Następnie mowca w energicznej mowie krytykuje rząd i radę zawiadowczą. Rząd w gorączkowym zapale dostarczenia rolniczemu krajowi ważnej kolei, nie był dość przezornym w udzieleniu koncesyi, co kazałoby mniemać, że Węgry nie leżą w środkowej Europie, lecz w Chinach. To wyrażenie dało powód komisarzowi rządowemu do wezwania mowcy, aby miarkował swój zapał. Mowca występuje w dalszym ciągu przeciw, lecz zarazem i za radą zawiadowczą. Wyłuszcza on jej błędy, ale ją i uniewinnia, nie miała ona bowiem w swych rękach kapitału akcyjnego. Po obliczeniu z przedsiębiorcą pozostało 15 milionów, wydano 60 milionów, brakowało 30 milionów. P. Lazarus wnosi czteromiesięczne moratoryum, potem zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia, na którem ma być postanowionem, w jaki sposób ma być ewentualnie wytoczony proces przeciw rządowi.

Komisarz rządowy odpowiada uznawszy wnioski postawione przez hr. Dzieduszyckiego za niedopuszczalne, a odwołanie się do rządu za możliwe, że walne zgromadzenie nie za cztery miesiące lecz w myśl statutu zwołane będzie.

Dr Schönberger przypisuje dzisiejszemu walnemu Zgromadzeniu znaczenie międzynarodowe, nie tylko bowiem biorą w nim udział akcyonaryusze ze wszystkich krajów koronnych Austro-Węgier, lecz z Niemiec, Belgii i Holandyi, i krytykuje statuta kolei wschodniej, które nie wydają mu się prawomocnemi, gdyż zostały przez rząd oktrojowane. I tak §. 42 statutów jest albo bezsensem, albo błędem drukarskim.

Jeneralny dyrektor Bottelik wyjaśnia, że wspomniony paragraf zmodyfikowany został przez rząd; tym sposobem może akcyonaryusz mieć własnych głosów 50 a z pełnomocnictwa 30.

Dr Schönberger odpowiada, że wyjaśnienie to nie zmienia jego zdania. Akcyonaryusze zebrali się, aby bronić praw swoich, dla tego nie tylko na teraz odmówić musi absolutoryum Radzie zawiadowczej, lecz i dawniej udzielone cofnąć.

Komisarz rządowy występuje w obronie statutów, gdyż uznane zostały przez ogólne zgromadzenie i inne wysokie władze.

Dr Wilkosz twierdzi, że trudno nieuznać ważności statutów, przypisuje on winę nie tyle rządowi, jak anglo-austryackiemu bankowi, a następnie Radzie zawiadowczej. Rząd tem zawinił, że oddał budowę przedsiębiorstwu bez potrzebnych rękojmij. Mowca stawia następujące wnioski:

1. Ze względu, że komitet rewizyjny, który badał rezultaty ruchu od 7 września 1870 r. do 31go grudnia 1873 r. i złożony rachunek budowy, wybrany był według § 72 statutów przez radę zawiadowczą; ze względu, że ten sam peryod jest przedmiotem ścisłego badania parlamentarnej komisyi śledczej, ogranicza się ogólne zebranie na tem, iż poweźmie do wiadomości przedłożone sobie sprawozdanie z ruchu i odnośne zatwierdzenie komisyi rewizyjnej, odraczając objawienie swego zdania, czyli odmówienie lub przyznanie absolutoryum Radzie zawiadowczej, aż póki rezultat parlamentarnej komisyi śledczej wiadomym nie będzie.

2. Towarzystwo kolei wschodniej zachowuje sobie wyraźne prawo, gdyby układ nieprzyszedł do skutku, przeciw tym, na których spada wina w pokrzywdzeniu towarzystwa, wytoczyć proces, lub ewentualnie ustąpić praw swych przy dojściu do skutku układów z rządem węgierskim.

W dalszym ciągu mowca stawia jeszcze następne wnioski:

Zgromadzenie ogólne zechce uchwalić:

1. Ugoda zawarta między rządem węgierskim a Radą zawiadowczą kolei wschodniej, względem drugiej emisyi akcyj pierwszeństwa, uważa się za nieważną i nie obowiązuje akcyonaryuszów, a posiadacze owych akcyj pierwszeństwa odesłani będą na drogę prawną.

2. Rząd węgierski wzywa się, aby wypłacił $^2/_5$ według § 20 corocznie akcyonaryuszom spłacalnej sumy poręczonej dla wyrównania lipcowego kuponu.

3. Gdyby się rząd węgierski wzbraniał sumę te wypłacić, upoważniony zostaje komitet złożony z 7 członków, wytoczyć rządowi proces cywilny, przyczem zażądać należy spłaty dawniejszych kuponów.

4. Koszta procesu opędzone będą z kasy towarzystwa.

Radzie zawiadowczej zostawia się moc działania, która w razie zawarcia układów z rządem, winna układ przedłożyć do potwierdzenia Zgromadzeniu ogólnemu.

P. Lazarus wnosi, aby dziś nie uchwalano trzech pierwszych punktów porządku dziennego, lecz na przyszłem Zgromadzeniu, przez co uniknie się kwestyi udzielenia absolutoryum. Jeżeli w ciągu czterech lub sześciu miesięcy rada zawiadowcza nie będzie mogła ogólnemu Zgromadzeniu zdać sprawy, dość będzie czasu wytoczyć wtedy proces.

Przy głosowaniu wniosek p. Lazarusa przeszedł 2,026 głosami przeciw 514.

W końcu Dr Waldstein postawił następujący wniosek:

Radzie zawiadowczej udziela się pełnomocnictwo, z zastrzeżeniem późniejszej ratyfikacyi Zgromadzenia ogólnego z rządem traktować celem stanowczego układu, przez co tracą moc wszelkie sprzeczne lub jakbądź inaczej brzmiące pełnomocnictwa.

Wniosek ten przyjęty został 1519 głosami przeciw 1202.

Jutro ma się odbyć jeszcze posiedzenie, na którem ogłoszony będzie rezultat skrutynium co do wyborów uzupełniających Radę zawiadowczą.

Z pod Sokala 29 czerwca.

(R.) Niezwykła w naszym kraju uroczystość odbyła się w tej okolicy.

Dnia 27 b. m. zjechała do Ostrowa komisya sędziów złożona z siedmiu znakomitszych rolników w celu obejrzenia gospodarstwa p. S. Polanowskiego, które między innemi ubiega się o nagrodę wyznaczoną przez ministeryum rolnictwa. Gościnny gospodarz, chcąc z tych oględzin jak największy dla rolnictwa krajowego wyciągnąć pożytek, sprosił na ten dzień wielu właścicieli ziemskich z różnych stron kraju, przez co objazd nabrał pozoru większego zebrania rolniczego.

Kilka powozów obwoziło przez cały dzień sędziów i gości po folwarkach, gdzie zarówno poprawne gospodarstwo rolne, jak gorzelnia i młyn parowy, znakomita stajnia wołów opasowych, a przedewszystkiem jedna z najlepszych obór rasy holenderskiej, skrzyżowanej z rasą Shorthorn, wyrywały z ust obecnych wyrazy uznania dla właściciela nieszczędzącego usiłowań i kosztów na zaprowadzenie stajni zarodowej, z którejby cała okolica czerpać mogła dla poprawy bydła krajowego.

Po staropolsku ugoszczeni sędziowie dali się uprosić, by skończywszy oglądać gospodarstwo, uczcili swą obecnością założenie węgielnego kamienia pod szkołę, którą p. Polanowski wraz z gminą założył na pamiątkę 25-letniej rocznicy rządów NPana, w miejsce dotychczasowej szkółki, która ciągle wzrastającej liczby uczniów już pomieścić nie może. NPan raczył pozwolić, by szkoła ta jego nosiła imię; przedłożone plany wypracowane przez wiedeńskie towarzystwo przyjaciół szkoły, odpowiadają wszelkim wymaganiom.

Po ukończeniu obchodu założenia, który kanonik X. Cerekwicki piękną przemową uświetnił, wyjechali sędziowie wraz z zaproszonymi gośćmi do Sokala, by zobaczyć wielki młyn parowy o 12 kamieniach, urządzony z uwzględnieniem wszelkich najnowszych ulepszeń w tej gałęzi.

Z powrotem zwiedzili sędziowie gospodarstwo w Opólsku u p. Feliksa Polanowskiego, prezesa tutejszego oddziału Towarzystwa rolniczego i odwiedzili właściciela w Moszkowie, gdzie zarówno mieszkanie, jak całe otoczenie świadczą o zamożności domu, który 350 lat jest w rękach jednej rodziny.

Zjazd ten zostawił w pamięci obecnych miłe wspomnienie, a swobodne porównanie zdań i sądów, rolników, zamieszkałych w różnych glebach i stosunkach, nie może być bez korzyści dla rolnictwa naszego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 3go lipca.

HOTEL POLLERA: Karol Bobke z Warszawy, Bronisława Ślaska z Rzeplina, Szymon Mossmann kupiec z Bawaryi, Zygmunt Węgliński z Warszawy, Adolf Spitzer z Wiednia, Leonard Gomolewski prof. z Warszawy, Ignacy Pollak z Presburga, Edmund Popławski z Warszawy, Jędrzej Descur z Kongresówki, Idalia Rolle z Kamieńca, Józef Stańkowski ze Lwowa, Jerzy Tomaszewski z Besarabii, Aleksy Janowicz i Gustaw Czajkowski z Podola, J. Monaet z Anglii, Adam Przanowski wł. dóbr z Kongresówki, Roman Winkler z familią z Tarnowa, Emil Wöllner kupiec z Czech, Pelagia Szlaska z Warszawy, Claire Jankey guwernantka z Warszawy, Antoni Korzeniowski z Warszawy, Hipolit Pietraszkiewicz ze Lwowa, Karol Schulz kupiec z Wiednia, J. Sarsky ze Szląska, Hermann Weiser z Wiednia, Dr Orest Wittenberg z Berna, Henryk Fuchs z Berlina, Rudolf Niżałowski ze Lwowa, Ferdynand Botschan z Rosyi, Tomasz Rhone z Süchteln, August Heinemann obyw. z Saksonii.

HOTEL KRAKOWSKI: Leopold Traczyński wł. dóbr z Poznania, Zygmunt Czerwiński z Wiednia, Stanisław Chomentowski z familią z Warszawy, A. E. Odyniec z Warszawy, Tomasz Sidonie z Francyi, J. Czarnecki z familią właś. dóbr z Poznania, Mikołaj Porubon kupiec z Odessy, Konstanty Modzelewski właśc. dóbr z Bielawy, Edward Brzozowski z Bukowiny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 1 lipca. Prezes ministrów hr. Stauffenberg, oznajmił w izbie wyższej z powodu wniosku o rozszerzenie budynku Akademii, że z wynagrodzenia wojennego (francuskiego) musiano pokryć naprzód wydatki na armię, a dopiero reszta może być użytą na inne cele. W końcu posiedzenia izby niższej prezes klubu patryotów Schüttinger, pytał ministra wyznań Lutza, kto mu donosił o tem, co się dzieje w klubie. Minister wymówił się od wypowiedzenia nazwiska; poczem Radspieler zapytał: czy prawdą jest, co piszą dzienniki, iż objaśnień tych udzielił mu członek klubu Miller. Lutz odpowiedział jedynie dla tego, iż poważa Millera, że nie on był donosicielem.

Wersal 1 lipca. W Zgromadzeniu narodowem przystąpiono do trzecich narad nad ustawą wyborczą. Pierwsze cztery artykuły zostały uchwalone według dawniejszej swojej osnowy. Nowa poprawka Loysela, który domaga się naznaczenia dla wyborców skończonych lat 25, upadła 305 głosami przeciw 294.

Paryż 1 lipca. Wieść bardzo wiarogodna mówi, że hr. Chambord wezwał Lucyana Brun i przyjaciół swoich, aby głosowali za organizacyą siedmioletnich rządów Mac Mahona. *L'Union* nie potwierdza tej pogłoski i mówi, że Brun nie zjechał się wcale z hr. Chambordem.

Londyn 1 lipca Poseł francuski La Rochefoucauld wręczył dziś listy odwołujące go z posady (którą sam złożył. *Red.).* Słychać, że królewicz niemiecki zrobi wycieczkę z Ryds z żoną swoją do Londynu i wysiędzie w pałacu Buckingham.

Londyn 2 lipca. Disraeli zwołał członków izby wyższej z partyi konserwatywnej dla naradzenia się nad dalszym przebiegiem sesyi i zachowaniem się względem projektów ustawodawczych.

Santander 2 lipca. Zavala objął obecnie dowództwo armii północnej, która pozostanie w Tafalli. Moriones objął dowództwo dywizyi Rossella. Echague zażądał posiłków (stoi pod Estellą). Karliści obsadzili napowrót dawniejsze swoje stanowiska do koła Estelli.

Konstantynopol 1 lipca. Posłowie niemiecki i włoski wyjechali wczoraj; ten ostatni za urlopem.

Dziś rozpoczynają się w Czechach wybory uzupełniające do sejmu prażskiego, i to wybory z gmin wiejskich. Słusznie piszą dzienniki wiedeńskie, że dla nich nie przedstawiałyby wybory te zajęcia, bo wypadek ich pod względem narodowości jest z góry wiadomy, gdyby się w nich nie odbiła walka, jaką stacza na tem polu stronnictwo staro-czeskie z młodo-czeskiem. W rzeczy samej, wybory z pewnością będą czeskie, niemieccy kandydaci dopiero w miastach mają przewagę. Chodzi więc tylko o to, czy z gmin wiejskich wyjdą kandydaci postawieni przez młodoczechów wraz z owym manifestem, gdzie oświadczając się za udziałem w sejmie prazskim, stronnictwo to ze staro-czechami zerwało. Sądząc z dzienników czeskich, walka toczy się zażarta. Niepodobna nawet powtórzyć wyrażeń, jakiemi *Politik,* główny organ staroczeski, piętnuje swych przeciwników, a ci znów w pismach swoich obelgi te z lichwą oddają. Przykre czyni to wrażenie, ale dziwić nie może. Wiedzieliśmy dobrze, iż na dnie owej różnicy niby politycznej, która oddzielała stronnictwo młodoczechów od stronnictwa staroczeskiego, leżała kwestya społeczna a w części i religijna. Do takiego roznamiętnienia tylko kwestya społeczna doprowadzić może; polityczne różnice niedokonałyby tego. Żałujemy jednak bardzo, że do tego przyszło, bo w końcu, takie walki wypadają zawsze na szkodę ducha narodowego, to jest rzeczywiście zachowawczego w społeczeństwie.

Dzienniki warszawskie przynoszą urzędowe zawiadomienie, że Car przybywa do Warszawy 8go lipca a dopiero 11go opuści stolicę Królestwa. Powrót zatem Cara opóźnił się o tydzień, gdyż według pierwotnego planu miał on już 4go lipca wyjechać z Warszawy. Prawdopodobnie powodu zmiany programu należy szukać w odwiedzinach w Jugenheimie córki Cara księżny Edynburskiej. Wiadomość zaś o zaniechaniu manewrów wojskowych w Warszawie okazała się fałszywą.

Kuryer Pozn. dowiaduje się z Ostrowa, że Prymas hr. Ledóchowski ma się dobrze a 5 miesięczne więzienie nie nadwerężyło jego zdrowia. Osoby chcące go odwiedzić napotykają trudności a często odmowę.

Urzędowa *Provinzial Corresp.* w świeżym artykule swoim o zjeździe biskupów w Fuldzie, wychodzi znów ze zmyślonego doniesienia telegraficznego, pochodzącego ze źródła tego samego co i rzeczony artykuł, iż „biskupi mieli na zjeździe rozbierać na dobre myśl zgody". Biskupi nie są przeciwni zgodzie; idzie tylko o to, co zgodą nazywa organ pruski: zapewne zrzeczenie się praw kościoła, aby, skoro biskupi tego nie uczynią, mógł zawołać, że chcą wojny, a przeto będą ją mieli. Dalej jednak *Prov. Corr.* wyraża niby zdziwienie się tym nagłym zwrotem zgody, którego nie wskazywały objawy na zgromadzeniu mogunckiem i świeże wyrażenia Papieża. Dalej zaś szeroko rozpisuje się *Prov. Corr.* nad wieściami o powolności biskupów, oczywiście fałszywemi, aby w końcu powiedzieć, że może być jedynie mowa o zgodzie „na podstawie postanowień konstytucyjnych i opartych na niej ustawach za zgodą reprezentacyi cesarstwa i sejmu pruskiego, bo te stanowić mogą jedyną podstawę dalszego rozwijania stosunków państwa i kościoła. Wszelki krok ku zgodzie, nie wychodzący z tego bezwzględnego faktu, musi być z góry poczytany za daremny i bezowocny". Jeśli duchowieństwo uczyni temu zadosyć, oczywiście ustaną wszelkie środki przymusowe, jakich państwo używa. Wzywa więc rząd przez ten organ swój biskupów do uległości. Oto cały artykuł *Prov. Corr.*, mający udowodnić następnie, że zgoda, którą ofiarowano biskupom, jest niepodobna.

Nietylko *Germania* i *Kuryer Poznański,* lecz oraz świeżo *Gaz. Toruńska* donosi, że błędnemi były puszczane przez telegraf wieści o ustępstwach biskupów w Fuldzie zebranych

Telegram przyniósł nam był rozkaz dzienny Mac Mahona z d. 28 czerwca po przeglądzie wojska wydany. Odezwę tę nazwał ktoś „mesażem" do armii, mającym zastąpić messż do Zgromadzenia narodowego. Rzeczywiście też prezydent Republiki nie odwołuje się już do izby, w niej szukając pomocy, lecz do armii, na którą liczy. Rozkaz ten brzmi w dosłownym przekładzie:

„Żołnierze! Odbyłem właśnie przegląd wójsk stojących pod dowództwem wojennego gubernatora Paryża. Wyrazić tylko mogę pochwałę waszej postawy i regularności ruchów wykonanych przedemną. Korzystam z tej sposobności, aby wam oznajmić żywe zadowolenie, jakiego doznałem, usłyszawszy wszystkich jenerałów dowodzących korpusami, którzy zapewniali mię o dobrym duchu, jaki was ożywia. Zgromadzenie narodowe powierzając mi na lat siedm władzę wykonawczą, złożyło w moje ręce przez ten przeciąg czasu straż porządku i pokoju publicznego. Ta część powierzonego mi zadania, należy się i wam również. Spełnimy je razem aż do końca, utrzymując wszędzie powagę prawa i należne jego poszanowanie. Wersal 28 czerwca 1874. Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Mac-Mahon, książę Magenty".

Komisya konstytucyjna dalej jeszcze idzie w atrybucyach przyznanych Mac-Mahonowi niż Lambert de Ste Croix, bo jemu jednemu daje moc rozwiązywania przyszłej izby niższej. A nadto zbliża się ona do życzeń prawicy, bo po śmierci Mac-Mahona lub ustąpieniu jego zapowiada możność zmiany konstytucyi.

Minister Magne, który dawniej robił kwestyę gabinetową z przyjęcia wniosku Wołowskiego, tyczącego się zmniejszenia rocznego umorzenia długu bankowi z 200 na 150 milionów, wcale teraz nie twierdzi, aby się przed tą kwestyą cofnął. Tym sposobem wniosek Wołowskiego niewątpliwie przejdzie w izbie.

Nie są jeszcze znane szczegóły bitwy pod Estellą, czyli właściwie pod Pena Muro. Z Madrytu mało o niej dają wiedzieć, a ze strony Karlistów nie ma jeszcze wygotowanego sprawozdania. Ponieważ początek walki około Estelli dochodzi do 25-go wieczór, a początkowo obracała się ona na korzyść republikanckiej armii, przeto, jak się zdaje, Karliści dopuścili nieprzyjaciela bliżej i dopiero wciągnęli go w ciasne parowy, gdzie mogli skoncentrowanym razić go ogniem. Republikanie zdołali pod osłoną dział wycofać się, ale zostawili rannych na pobojowisku i wielką liczbę jeńca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 3 lipca. Komisya budżetowa Zgromadzenia narodowego postanowiła nie wziąść pod obrady budżetu dochodów, dopóki Zgromadzenie narodowe nie oświadczy się co do poprawki Wołowskiego względem zniżenia umorzenia corocznego należytości bankowej.

Londyn 2 lipca. Poseł niemiecki daje 15go b. m. ucztę na cześć królewicza niemieckiego i jego żony.

Londyn 3 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej odrzucono wniosek Butta o utworzenie parlamentu irlandzkiego 458 głasami przeciw 61.

Portsmouth 2 lipca. Niemiecki parowiec awizowy „Albatross" przybył tu, a spodziewaną jest eskadra dla ćwiczeń, złożona ze statków „Fryderyk Karol", „Ariadna" i „Królewicz" z okazyi przybycia królewicza pruskiego z żoną.

Madryt 2 lipca. Pogrzeb Conchy odbył się; znajdowali się na nim Serrano, ministrowie i niezliczone tłumy ludu. — Pod Estellą stoi zgromadzonych 38,000 Karlistów; Zavala (naczelny wódz armii północnej) rozporządza 106 działami.

Konstantynopol 2 lipca. W miejsce Kabuli paszy, mianowanego prefektem Stambułu, Raszyd pasza został posłem w Wiedniu. Gubernator Alepu, Mehmed Ruždi pasza, mianowany gubernatorem Hedżasu (północno-zachodnie pomorze arabskie) a tameczny gubernator przeniesiony do Alepu. — Bar. Werther nowy poseł niemiecki, przybył tutaj.

Kursa. Wiedeń d. 3 lipca, godź. 2 m. 10 4% zjedn. dług państwa banko. 69·90 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75 10 — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 971. — Akcye kredytowe 223·—.— Londyn 111 70 — Srebro 105 25. — Dukat 0·— — Lombardy 137 50. — Losy z roku 1864 132 75. — Akcye franko-austr. 57 50. — Napoleondor 8·93½.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 252·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern 143·—. — Akcye kolei północno-wsch. 115 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·— — Oblig indemniz. gal. 79 75.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 87·—.— Akcye anglo-banku 149·—. Akcye kolei rządowej 313·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 155.—. — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 57 50.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 31 50 — Akcye banku zjedn. 106 — Losy tureckie 46·50 — Losy prem. węg. 80 50.— Akcye kolei bogumińskiej 140·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 201.— — Akcye kolei półn. zach. 162 —. — Akcye franko-węg. 76·— — Ogólny austr. bank 48·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lipca.
(Wartość kuponów do 4 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	104 25	—
Kupony srebr. płatne „	106 50	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 75	164 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	81 25	79 —	82
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	03
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 25	04
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 25	04
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 05
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	1 05
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	1 22
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	87 50	86 —	2 05
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 —	05
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 50	94 25	05
Losy prem. węg.	80 50	78 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	215 —	204 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	251 50	247 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 50	142 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 25	92 —	02
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 50	12
„ „ „ „ „ II. „	93 75	92 50	12
4 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	92 —	15
5 „ „ „ „ „ 100	78 50	77 —	36
4 „ „ likwid. „ „ 100	44 50	43 —	—
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100			

Wiedeń 2 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 70	69 60
5 „ „ „ „ srebr.	— —	75 15
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	96 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	80 25	79 50
„ „ „ bukowińsk.	78 —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 75	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 —	91 75
4 „ galicyjskie	75 50	74 —
5 „ „	84 50	83 60
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	94 25
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 50	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263 —	255 —
„ „ „ 1854	100 —	99 —
„ „ „ 1860	110 —	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 50	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	80 25	79 75
„ Comorente	20 75	20 25
„ Kredytowe	156 —	155 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	31 50	31 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	26 50	25 50
„ hr. St. Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	12 25	11 75
„ Rudolfa	12 60	12 20
„ tureckie 400 frank.	46 75	46 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	969 —	967 —
Zakładu kredytowego	220 75	220 50
Żeglugi parowej na Dunaju	530 —	528 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	309 —	308 —
„ zachodniej c. Elżbiety	204 —	— —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	138 —	137 75
„ Galicyjskiej	251 —	250 50
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	113 —	112 —
„ węg. półn.-wschodniej	116 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 25	153 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	141 —	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	134 —	— —
„ Cisańskiej	222 50	222 —
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 —
„ austryack. półn.-zach.	161 75	161 25
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
Banku anglo-austryackiego	146 —	145 50
„ angło-węgierskiego	31 50	30 50
„ austryackiego ogólnego	48 —	47 50
Zakładu Kredytowego węg.	192 50	191 50
Banku franko-austryackiego	55 —	54 50
„ franko-węgierskiego	75 —	74 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	87 —	86 50
„ austryack. związkow.	7 25	7 —
„ dla obrotu ogólnego	86 50	86 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	27 —
„ Koszycko Bogumińskiej	— —	87 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 25
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 75	138 25
Emisya z r. 1867	— —	135 —
„ południowa St. 500 fr.	108 50	108 25
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 50	94 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	108 —	107 50
Emisya II.	105 —	104 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 zł. (w sr. 5% za 100)	— —	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	88 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 50	80 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 32	5 31
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 80	105 60
Srebro, kupony	105 50	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 2 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 18
„ cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 15	83 60
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 60
„ „ Banku hipoteczn.	87 25	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	80 —	79 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	249 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	145 50	143 50
„ banku hipoteczn. gal.	209 —	207 —

Warszawa 1 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 05
„ „ 2 „ „	93 35	93 05
kupon „	— —	10—
„ „ nowe „ „	92 35	92 05
kupon „	— —	12
„ lidwidacyjne „ „	77 95	77 65
kupon „	— —	33
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 75	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Do Emeryka i Alojzego Boberskich.

Dawny wasz kolega i przyjaciel życzyłby was widzieć. Uwiadomcie go pod adresem pani Korzeniowskiéj, Kraków, ulica Wiślna Nr. 174.

(1313-1-4) **Your Friend.**

Deutsche höhere Töchterschule
verbunden mit einer
English Scholl for Young Ladies.
Wyższa Szkoła Żeńska
z językiem wykładowym niemieckim.

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 Września r. b. Programy dostać można u przełożonéj Pani *Händler Greaves* zamieszkałéj pod Nr. 489 na placu Dominikańskim, na III. piętrze. Zapis rozpocznie się dnia 8go Sierpnia b. r. (1312-1-3)

OGŁOSZENIE.

N. 4141. (1263)

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanéj i piwnéj w mieście Przemyślu na czas lat trzech tj. od 1 Stycznia 1875 r. do 31 Grudnia 1877 r. rozpisuje się **publiczna licytacya** przez pisemne oferty, która na dniu **22 Lipca 1874 r.** w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych w ten sposób przeprowadzoną będzie, iż oferty pisemne do godziny 2éj popołudniu komisyi wręczone być mają.

Na wypadek, gdyby przy tym terminie pomyślnego skutku nie osiągnięto, odbędzie się w ten sam sposób powtórna licytacya 10go Sierpnia 1874 r.— a gdyby i przy tym terminie powtórnym oferta stosowna nie była zrobioną, trzecia licytacya na dniu 31 Sierpnia 1874 r.

Chętnych licytantów zaprasza się do współudziału z zawiadomieniem, iż cena wywołania dzierżawy wynosi 64,400 złr. w. a. i że do oferty ma być dołączone wadyum w kwocie 6.440 złr. w. a. gotowemi pieniędzmi lub publicznemi papierami wartościowemi przez komisyę za stosowne uznanemi — których wartość podług kursu w dniu licytacyi w Przemyślu urzędową gazetą stwierdzonego obliczoną będzie — niemniéj, że oferty zawierać mają oświadczenie, iż warunki licytacyi są oferentowi znane i że on takowym się poddaje.

Magistrat miasta

Przemyśl dnia 17 Czerwca 1874 r.

Powóz kryty

w dobrym stanie, **jest tanio do sprzedania.**— Wiadomość u stangreta w domu pod Nr. 19 przy ulicy Krupniczéj. (1317-1-3)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *książęce brunszwickie* państwo dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 860.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Lipca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Talar. 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000,* 2 po *15.000, 12.000,* 6 po *10.000, 8.000,* 2 po *6.000, 5.000,* 22 po *4.000,* 2 po *3.000,* 34 po *2.000,* 42 po *1.500,* 256 po *1.000,* 8 po *500,* 413 po *400,* 23 po *300,* 548 po *200 tal.* itd., razem *43.500 wygranych,* które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7·—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(1241-1-9) w **Hamburgu.** (4294)

ABITURIENT,

Polak, biegły w językach francuskim i niemieckim, mogący chłopców co najmniéj do tercyi (III.) gimnazyalnéj przygotować, życzy sobie natychmiast przyjąć obowiązki nauczyciela domowego w Galicyi lub w Królestwie Polskiem.— Bliższa wiadomość pod lit. **B. B.** poste restante **Kurnik** W. Ks Poznańskie. (1320-1-3)

Jędrzej Pacula
weterynarz miejski

mieszka teraz przy ulicy Gołębiéj niższéj Nr. 184 dom Wgo Zubrzyckiego.— Ordynuje od godz. 1éj do 3éj. (1311-1-3)

D. Rosner

Lekarz skarbowy Hrabstwa Tarnowskiego i lekarz sądowy,

mieszka od 1go Lipca r. b. **w Tarnowie** w domu Hr. Stanisława Romera przy ulicy Podwale Nr. 133, na I. piętrze obok poczty. (1309-1-2)

W dniach 6 i 7 Lipca b. r.

odbędzie się **w Łupkowie publiczna wyprzedaż** inwentarza budowlanego mianowicie: wózków i szyn kolejowych, różnego gatunku materyałów żelaznych, przyrządów do dźwigania, jak: lewary angielskie i żurawie; tudzież budynków mieszkalnych i gospodarskich, między innymi budynku piętrowego z drzewa łatwo się rozebrać i przenieść dającego.

Zarząd budowy tunelu łupkowskiego

(1300-3-3) *K. Psarski.*

Do wydzierżawienia

w realności **Górce Narodowéj** pod Krakowem, bez pośrednictwa osób trzecich, 100 morgów gruntu z łąkami, zasiewami i budynkami gospodarskiemi, od 15go Maja 1875 r. Wiadomość na miejscu u właściciela; listy zaś franco odbiera przy ulicy Ś. Jana Nr. 298 pod lit. **F. R.** w Krakowie. (1207-3-6)

PRODUITS HYGIÉNIQUES Du Docteur DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruźewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-21-)

Es gilt nur eine Probe,

um sich von der Güte meiner Waaren und den staunend billigen Preis von

27 kr.

per Wiener Elle, Stück und Paar zu überzeugen.

Alles in grösster Auswahl, überraschend schön, unter Garantie der besten Qualität, verkaufe ich ¼ breite modernste *Schafwollkleiderstoffe, Barège, Gazier, Moll* u. *Tarlatans,* echtfärbige *Kosmonoser, Percails, Jaconats* in allen glatten Farben, *Piquès, Brillantins, Schnürt-Barchente, echte Leinen-* und *Garnleinwande, Damast-Handtücher, Servietten, Leinen-Canevase, Matratzenstoff, weisse Gradl, Spitzen* und *Zitz-Vorhänge* und schwere *Laufteppiche,* ferner *Seiden-Brochetüchel, Cavaliers-Cravatten,* mit und ohne Halstheile, Flanell- und Baumwoll-*Socken, Damenstrümpfe, Leinentüchel, Battist-* und *Cotton-Kopftüchel* und viele tausend andere Artikel, und wie bekannt, Alles um nur **27** kr. per Wiener Elle, Stück und Paar.

Jacob Beck,
Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Aufträge werden gegen Einsendung des Betrages oder Nachnahme prompt effektuirt und Muster auf Verlangen franco eingesendet. (1201-6-)

Prawdziwy rosyjski kumys
(z kobylego mleka)
z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**

Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873.* Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom płuc, żołądka i kiszek, niedokrewności, bladaczce* i *osłabieniach.*— Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.

Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. O *mieszkania* i *całkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj.— Adres: *S. v. Winogradow* w *Gaisberg,* stacya kolei zachodniéj *Neulengbach,* stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.

Lekarz przepisujący leki: *Dr. W. F. Loebisch,* wysł. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-18-20)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 30 Czerwca 1874 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	233.900	złr. w. a.
Biletów kasowych	3.650	„ „
	237.550	„ „

Kraków dnia 1 Lipca 1874 r.

(1283) DYREKCYA.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że Kasa Towarzystwa Zaliczkowego przyjmuje wszelkie wkładki w gotowiźnie na rachunek bieżący, od których oblicza się procent zaraz od daty ich złożenia, aż do daty odbioru, a mianowicie:

a) z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem po **siedm** od sta.
b) z krótszem wypowiedzeniem po **sześć** od sta.

Kraków dnia 2 Lipca 1874 r. (1282-1-4)

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Wiktor Słotwiński.*

Szanownym Gościom kąpielowym przejeżdżającym przez Kraków
poleca:
Magazyn koronek, haftów, firanek i towarów białych
pod firmą:
W. Ślatowski,
dawniéj F. Wakarecy i Spółka.
w Krakowie w Rynku głównym, w Spiskim pałacu
wszystkie w zakres tego wchodzące artykuły.

☞ Na żądanie sprowadzam do wyboru wszelkie rodzaje prawdziwych koronek Chantilly-Pointe à l'aiguille, Malin, Valencienne itp. rzeczy od najtańszych do najdroższych cen. (1159-5-)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni
F. J. Demmera w Krakowie
przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 35 złr., Lancastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (826-10-)

W c. k. austr. państwach przez wys. ministeryum spraw wewnętrz. koncesyonowana t. z.



Adler-Linie.
Bezpośrednia żegluga parowcami pocztowemi
z **HAMBURGA** do **NOWEGO JORKU**
wprost, bez lądowania w portach między temi miejscami się znajdujących, niemieckiemi pocztowemi parowcami I. klasy, każdy 3600 tonów wielki i o sile 3000 koni,

Schiller 9 Lipca,
Lessing 23 Lipca, Herder 6 Sierpnia, Goethe 20 Sierpnia.
Ceny przewozu:
I. kajuta pr. tal. **165,** II. kajuta pr. tal. **100,** międzypokład pr. tal. **45.**

Bliższych objaśnień udzielają ajenci Towarzystwa, tudzież
(987-3-) **Dyrekcya w Hamburgu,** St. Annen 4.
Listy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg", telegramy: „Transatlantic, Hamburg".

Wielki złoty medal Paryż 1867. | Wielki złoty medal niższo-austr. Towarzystwo przemysł.

Wosk mineralny (Ozokerit)
rafinowany,
środek zastępujący w zupełności wosk pszczelny,

około 50% tańszy jak tenże, poleca w trzech głównych gatunkach:
żółty podobny do żółtego wosku pszczelnego,
biały, podobny do bielonego wosku pszczelnego,
wosk połyskujący (wosk do politurowania) żółty,
po najtańszych cenach fabrycznych.

C. k. uprz. Rafinerya wosku mineralnego
Gust. Wagenmann w Wiedniu,
Maximilianstrasse Nr. 13.
(1224-2-3)

Medal za postęp Wiedeń 1873. | Wielki srebrny medal Wiedeń 1866.

Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, nadworny dentysta
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szanowny Panie!

Czuję się spowodowanym stosownie do prawdy zaświadczyć o leczniczem działaniu Pańskiéj w całym świecie słynnéj wody anaterynowéj do ust.

Radziłem się rozmaitych lekarzy względem mojego cierpienia ust, używałem różnych leków bez najmniejszego skutku, aż dopiero za poleceniem przyjaciół zwróciłem uwagę na Pańską słynną wodę anaterynową do ust. Użyłem dwa flakony tejże wody, a krew z dziąseł przestała zupełnie uchodzić. Dziąsła są zdrowe, a ochwierutane zęby na nowo wzmocniały.

Gdzie tylko więc w podobnych cierpieniach Pańską wodę anaterynową do ust będę mógł polecić, niechybnie to uczynię, o czem może Pan być przekonanym.

Przejęty uczuciem wdzięczności mam zaszczyt pozostać z szacunkiem
Amsterdam, 20 Sierpnia 1868 r. **H. L. van Swaeninger** wł. r.
(4-3-4)

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch. — w Żółkwi p. Nahlik. — w Nowym Sączu p. I. Garan.

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

Kuponów do Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego

odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie z dnia 11 Marca r. b. w „Czasie" Nr 68 umieszczonego za miernem wynagrodzeniem. (1256-2-)

Tadeusz Tarasiewicz.

ZARZĄD WYDAWNICTW
ś. p.
Aleksandra hr. Przezdzieckiego
(Kraków Nr. 15 obok Kapucynów),

uprasza tych PP. prenumeratorów na zupełne wydanie **Dzieł Długosza,** którzy w uiszczeniach wypłacanych częściowo zalegają, aby przypadające od nich należytości nadesłali. Wyszło dawniéj 3 tomy **Libri beneficiorum** i 5 tomów polskiego **Przekładu dziejów;** zaś 2 tomy **łacińskiego textu historyi,** w kwietniu r. b. pp. Prenumeratorom rozesłane zostały. Niebawnie ukażą się tomy dalsze. (1265-2-3)

Ponieważ Pan **A. K. Gąsiorowski** ogłosił w inseratach „Czasu" z dnia 11 Czerwca, że sprzedaje **sér Limburski z Cichawy,** przeto podaję do wiadomości publicznéj, że to ogłoszenie jest fałszem bez méj wiedzy i woli dokonanym, że nawet nie wchodziłem z nim w żadne układy i że **tylko u Pana Jerzmanowskiego, dom zleceń i handel nasion** przy ulicy Śgo Jana sér mój tak limburski jako i kręgowy jest dotychczas w komisie **po cenie teraz zniżonéj** na **50 cent.** za funt limburskiego, a **41 cent.** za funt kręgowego szwajcarskiego.

Kazimierz Żeleński,
właściciel fabryki serów
(1188-3-3) **w Cichawie.**

Objąwszy z d. 25 Czerwca w dzierżawę cały Zakład kąpielowy w Swoszowicach, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że zniżyłem znacznie ceny mieszkań, mianowicie za dobę od 20 c. do 2 złr., kąpieli zaś na 55 c. i 45 c.— Restauracya zaopatrzona w smaczne potrawy i wszelakie napoje znajduje się na miejscu.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zostaję

z uszanowaniem
(1302-2-3) **Piotr Schmidt.**

Pojazdy
różnego rodzaju

są gotowe do nabycia we Fabryce **B. Fuchsa** w **Białéj.** (1081-7-12)

Do sprzedania.

Kamienica piątrowa o 6 pokojach w KROŚNIE w Rynku położona, nowo wyrestaurowana, jest do sprzedania. Także jest **jedna część dóbr** Podniebyla do sprzedania.— Wiadomość u właściciela w Krośnie, zgłosić się pod literą **W. Ł.** (1202-3-3)

Park kasynowy
w Marienbad.

5 will i domów w pobliżu lasu z bardzo pięknym widokiem w dal. Pojedyncze pokoje, apartament, całe wille elegancko i wygodnie meblowane, z wiktem lub bez tegoż.

W **kasynie** restauracya, pawilon kawiarni, pokoje bilardowe, do muzyki, do czytania i gry, ekwipaże, omnibus.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd parku kasynowego w Marienbad.**

Wiadomość u p. **Dra Schindlera,** lekarza zdrojowego w Marienbad i w **Dyrekcyi** austr. Towarzystwa budowy dla miejsc leczniczych w **Wiedniu, Teinfaltstrasse 8.** (771-19-20)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-39-)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Wm. Manaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centrygalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysz. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-5-)

Nauczycielka tańców

życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżéj podpisanéj przy ul. Szewskiéj na I. piętrze pod l. 226

Emilia Morys Plon
(1253-2-3) nauczycielka tańców.

Mieszkania

większe i mniejsze, stajnie, wozownie, duży ogród — są razem lub częściowo na czas dłuższy do wynajęcia nad stawem Zwierzynieckim pod Nrem 49. (1205-3-3)

KRYNICA.

Hotel Seiferta w bliskości Źródła i Łazienek położony, z całym komfortem urządzony na sposób zagraniczny, poleca się Osobom przybywającym do Krynicy. (1125-6-8)

Tartaki parowe
najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kości na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.

z fabryki

Powis James Western & Co.
w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański
Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (1033-4-52)

ESSENCYA
z Salsaparyll Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-20-28)

Ja

polecam mym Szanownym odbiorcom i przesyłam na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki!

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 cent.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa,* wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline;* za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelkich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cnt.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 cnt.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

AMERYKAŃSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju w 3 godzinach na nowo odpoliturować.* Cena uprzywilejow. amerykań. politury do mebli 92 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,

a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 cnt. (773-11-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*